

Białogród, 22. 5. (PAT.) Donoszą z Lubiany, iż w Lutomerze i okolicy w kierunku granicy austriackiej, dalo się odczuć silne trzęsienie ziemi, przy mocnym hukie podziemnym. Ofiar w ludziach nie było.

Skutki kryzysu rolnego w Wielkopolsce.

Wywiad z wiceprezesem Wielkopolskiego Związku Ziemiaków p. Jerzym Turno.

Zagadnienie kredytu rozpoczął p. prezes Turno — jest dla Wielkopolski problemem pierwszoplanowym, jak i dla całego rolnictwa polskiego. Odnośnie do naszej dzielnicy chciałbym jego wagę podkreślić nie z punktu widzenia gospodarzów, lecz politycznego. Cały szereg faktów pozwala w obecnej chwili stwierdzić, iż dokonując się w różnych formach, infiltracja kapitałów niemieckich, wykorzystujących trudności kredytowe naszych warsztatów rolnych, przygotowuje pole dla niemieckiej ekspansji gospodarczej na ziemiach zachodnich, a co za tem idzie i ekspansji politycznej.

Charakterystycznym objawem są w pierwszym rzędzie oferty kredytów hipotecyjnych, dogodnych co do miejsca, uwarunkowane jednak prawem pierwokupu. Wiadomym zaś jest, że kredyty powyższe pochodzą z Berlina. Równocześnie szereg właścicieli ziemskich otrzymuje od obywateli narodowości niemieckiej propozycje długoterminnej dzierżawy na warunkach nader korzystnych takich, jak płatność zgóry gotówką kilkakrotnie tanią dzierżawę, zakup gotówkowy całego inwentarza, żywego i martwego itd. Nie trzeba dodawać, że propozycje powyższe są niezmiennie pomyślane dla właścicieli zagrożonych warsztatów, którzy w ten sposób posiadają możliwość ratowania substancji majątkowej.

Pozatem istnieje poważne niebezpieczeństwo w razie wystawiania wartościowych obiektów na licytację, że będą kupowane przez Niemców, szczególnie w tych wypadkach, gdy obiekty te korzystały już z kredytów niemieckich. Zagadnienie kredytu rolniczego w Wielkopolsce musi być więc rozpatrywane nie tylko pod kątem gospodarczym, ale i politycznym.

Trudności płatnicze rolnictwa najlepiej ilustrują w obecnej chwili zaległości w świadczeniach socjalnych, wynoszące już 17 milionów złotych. Szereg majątków zalega również od dwóch do trzech miesięcy z wypłatą za robocizną.

— Czy wobec tego przewiduje p. Prezes redukcję robotników i wzrost bezrobocia?

— Sądze, że redukcje te dotkną w wysokim stopniu robotników sezonowego, zarówno miejscowego, jak i pozamiejscowego, na co wpływa szczególnie skurczenie obszaru plantacji buraczanych, w mniejszym stopniu zaś robotników stałych, aczkolwiek i tu należy się liczyć z redukcją.

Charakterystycznym objawem dla kryzysu naszej dzielnicy jest poważny spadek pogłowia bydła i jak to zanotowała już Wielkopolska Izba Rolnicza, spadek produkcji mlecznej. Przyczyną zasadniczą zmniejszenia się stanu bydła jest niemożność zakupu pasz tręściwych, które w gospodarce hodowlanej wielkopolskiej miały duże zastosowanie. W dużym stopniu działa tutaj również obawa przed zajęciem egzekucyjnym z tytułu zaległych podatków i świadczeń.

Wreszcie znamiennym objawem kryzysu u nas są coraz częstsze upadłości różnych placówek przemysłu rolnego, szczególnie fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, z powodu niewypłacalności klientów. Stwarza to również niebezpieczeństwo zastąpienia polskich placówek przez niemieckie.

— Jak ocenia p. Prezes zbiory w przyszłym roku gospodarczym?

— Nie stawiając żadnych horoskonów, mogę jednak stwierdzić poważne zmniejszenie zużycia nawozów sztucznych, które snadło w stosunku do przeciętnej 5-lcia 1924-29 o 60 proc. i głównie dotyczy mniejszej własności. Fakt ten, jak i nadmierne opady atmosferyczne w kwietniu, pogarszające w poważny sposób stan oziminy nie pozostają bez wpływu na przyszłe zbiory, przedewszystkiem zaś jaryz. — Zdaniem moim — zakończył naszą rozmowę p. Prezes Turno — opady kwietniowe spowodowały w Wielkopolsce, globalnie biorąc, niemieckie straty, aniżeli ostatnie powodzie na Wileńszczyźnie.

Przeciwko robotnikom polskim w Niemczech.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy i ubezpieczeń od bezrobocia w Niemczech otrzymały od władzy swej nakaz baczного śledzenia wypadków zatrudnienia zagranicznych robotników ponad dozwoloną liczbę i bezwzględnego wytaczania winnym pracodawcom spraw karnych. Pracodawca, który zatrudni u siebie więcej robotników sezonowych cudzoziemców, niż otrzymał na to pozwolenie, zostanie pozbawiony kontyngentu na rok przyszły i zostanie ukarany grzywną lub aresztem do 6-ciu miesięcy.

Rozporządzenie to zostało ogłoszone w całej prasie, która zamieszcza od siebie ostrzeżenie, pod adresem pracodawców, usłuskowując się bardzo nie przychylnie do robotników polskich. Aby zachęcić robotników niemieckich do pracy przy sezonowych robotach polnych i nie dopuścić w ten sposób do robotnika polskiego, sejm Meklemburg-Schweriński uchwalił ostatnio wstawienie do swego budżetu 420.000 Mk. na premie dla niemieckich robotników, którzy przyjmą pracę na roli. W taki to sposób odbywa się w Niemczech ochrona rynku pracy.

Jubileusz Apponyego.

Znany węgierski polityk i b. minister óswiały hr. Wojciech Apponyi obchodzić będzie dn. 29 czerwca br. 85 rocznicę swych urodzin. Data ja zbiega się z 50 rocznicą piastowania przez niego bez przerwy mandatu poselskiego.

Komitet jubileuszowy, za pośrednictwem unji międzyparlamentarnej, której hr. Apponyi jest długoletnim członkiem, zwrócił się do grup międzyparlamentarnych wszystkich państw z zaproszeniem do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych.

Umowa kolejowa.

Dnia 27 maja rozpoczyna się obrady delegatów zarządów kolei polskich i rumuńskich w sprawie taryfy kolejowej polsko-rumuńskiej. Przedmiotem narad ma być utrzymanie ulg istniejących dla żelazek i wyrobów żelaznych. W związku z temi obradami odbędzie się również konferencja w sprawie bezpośredniej taryfy kolejowo-morskiej i rumuńskiej - amerykańskiej, tranzytem przez Polskę. W konferencji tej wezmą również udział przedstawiciele kolei polskiej i rumuńskiej oraz Towarzystwa okrętowego American Scantino Line.

O rozwój turystyki w Polsce.

Warszawa, 21. 5. Pod przewodnictwem min. Norwid-Neugebauera odbyła się w ministerstwie robot publicznych międzynarodowa konferencja. Omawiane były sprawy rozwoju turystyki w Polsce.

W kilkogodzinnej dyskusji ustalono sposoby propagandy polskiej, mającej na celu zachęcenie cudzoziemców do obierania sobie za cel swoich wycieczek turystycznych w Polskę.

Wiecej serca przy egzaminach maturalnych!

Ministerstwo W. R. i O. P. rozesłało do wszystkich szkół średnich a seminarjów nauczycielskich poufny okólnik, w którym wyzwa komisje egzaminacyjne do bardziej humanitarnego traktowania abiturjentów, aniżeli dotychczas.

Zdarzające się niejednokrotnie wypadki samobójstwa wskutek zawodu, doznanego przy maturze, należy nierzadko przypisać niekorzystnemu wrażeniu, jakie abiturjent odczuwa podczas egzaminu, gdy mu się zdawało, iż pytający nauczyciele „czyhają”

na jego zgubę. To wrażenie należy usunąć z sal egzaminacyjnych. Abiturjenci powinni odczuwać, iż członkowie komisji są jaknajbardziej do nich usłuskowani, i że bynajmniej nie przychodzą z jakimś z góry ustalonym zamiarem. Należy nawet usunąć wszelkie zewnętrzne akcesoria, które podnoszą grozę nastroju i tak n. p. minister zaleca nie odbywać egzaminów maturalnych w salach konferencyjnych, owianych zawsze dla ucznia pewną tajemniczą surowością, ale poprosu w klasach tegoż zakładu.

Niemia to oczywiście być zachęta do nadmiernej pobłażliwości i przesadnie łagodnego klasyfikowania ucznia. Należy jednak wszystkie uczynić, aby abiturjenci odczuli życzliwość komisji egzaminacyjnej i nie mieli nawet w razie nie zdania egzaminu powodu do rozpaczliwych kroków.

Zbliża i zdaleka.

• Ile gabinetów miała Francja za prezydentury p. Doumergue'a. W ciągu 7-letniej kadencji prezydenckiej p. G. Doumergue'a miało miejsce 15-cie kryzysów rządowych, które spowodowały dymisję starych i utworzenie nowych gabinetów. Tak więc p. Doumergue jako prezydent Francji współdziałał w utworzeniu 15-tu gabinetów.

• Lasy sowiackie płoną. Klęska pożarów znacznych obszarów lasów w Sowieciech jest obecnie przedmiotem szczegółowego dochodzenia G. P. U. Według przeprowadzonego dochodzenia, pożary wynikają z tych obszarach leśnych, w których pracują deportowani za opór kolektywizacji rolnictwa włościanie. Rada komisarzy ludowych uchwaliła utworzyć specjalny korpus ochrony lasów, oraz zaleciła władzom miejscowym energiczne zwalczanie plagi pożarów.

• Przeciętne zarobki dziennie górników i hutników w Polsce. Według opracowanych świeżo przez Główny Urząd Statystyczny danych, zarobki przeciętne dziennie robotników w górnictwie i hutnictwie w Polsce przedstawiały się następująco (w złotych w złocie): W kopalniach węgla kamiennego: w 1929 r. — 9,42, w 1930 r. — 9,98, w styczniu br. — 9,99, w lutym br. — 9,91, w hutach żelaza: w 1929 r. — 9,81, w 1930 r. 10,33, w styczniu br. — 10,56, w lutym br. — 10,64, w hutach cynku: w 1929 r. — 8,89, w 1930 r. — 9,74, w styczniu br. — 9,93, w lutym br. — 9,68, w hutach ołowiu: w 1929 r. — 8,94, w 1930 r. — 9,47, w styczniu br. — 9,52, w lutym br. — 9,24 złotych w złocie.

SPRAWY GOSPODARCZE.

gp) Bank holenderski zakupił warszawskie i poznańskie obligacje ziemskie. Wielki bank holenderski „Comp. Generale de Pres Pontier” w Amsterdamie wydał w ostatnim czasie 140 milionów florenów na zakup obligacji kredytu rolnego kilku państw środkowo-europejskich. Operacji dokonano po porozumieniu się z rządami państw zainteresowanych. Między innymi bank holenderski zakupił większy pakiet obligacji Warszawskiego Tow. Kredytowego Ziemskiego, jak również Poznańskiego Tow. Kred. Ziemskiego.

gp) Jakie rzemiosło jest najrentowniejsze dzisiaj? W Czechosłowacji za taki zawód uważane jest rzemiosło piekarskie, do którego zgłasza się największa liczba kandydatów na uczniów i pomocników. Różnica, jaką się cieszy zawód piekarski, oparta jest dzisiaj na fakcie kryzysu, który przechodzą wszystkie prawie inne rzemiosła, jak szewstwo, ślusarsstwo, stolarstwo itd. Natomiast piekarnie i przemysł cukierniczy nie odczuwają zastój, co skłania, przy dość wysokich zarobkach, młodzież rzemieślniczą do obramiania sobie tego zawodu. Przynajmniej w Czechosłowacji. (p.)

* Zatrą o fundusz bezrobocia w Anglii. W latach robotniczych wywołała silną konsternację wiadomość, iż komisja królewska, badająca sprawę funduszu bezrobocia w raporcie tymczasowym, który będzie ogłoszony z początkiem czerwca zaleca obniżenie zasiłków i skrócenie okresu udzielania tych zasiłków. Sprawa kryje w sobie możliwości poważnego przesilenia politycznego, ponieważ wobec charakteru komisji Labour Party nie może liczyć na poparcie liberałów.

Jak to było w Brześciu?

W numerze 2336 katowickiej „Polonii” czytamy: „Przyjaciele z Wągrowca przysłali mi numer 56 „sanacyjnego”, „Głosu Wągrowieckiego”. Z tego numeru dowiaduję się, że poseł „sanacyjny”, adwokat dr. Jeszke z Poznania, dnia 10-go maja wygłosił referat poselski w Wągrowcu, w którym według tego pisma powiedział między innymi:

— „Kiedy Korfante go wypuszczono z więzienia brzeskiego, „dowiedział” się świat, że go bili. Kto go bił i zaco, nikt o tem słowie nie wspominał.”

Tymczasem okazuje się, że w twierdzy brzeskiej odsiadywał karę jeden z dezertorów, który miał kilka osobistych porachunków z p. Korfantem.

„Ody dezertor (Słazak) spotkał przypadkowo p. Korfante go w kurytarzu fortecy, „piernona Wojciecha uderzył w twarz”.

„Jeżeli ten pan rzeczywiście tak się wypowiadał, jak donosi „Głos Wągrowiecki”, to stwierdzam, że nie przynosiłby on zaszczytu swym wychowawcom, ani akademii, która ozdobiła go stopniem akademickim, ani szanownemu stanowi adwokatów. Zaszczyt przynosi on tylko obozowi „sanacyjnemu”, wobec którego uczciwi ludzie w Polsce żyją uczucia wrecz przebiegłe do uczuć poważania i szacunku. Jestem zbyt dobrze wychowany, by im dać wyraz.”

„W twierdzeniu p. Jeszkego jest tyle prawdy, że mnie bezbronego i schorowanego istotnie obięło w Brześciu, ale uczynił to nie żaden skazywany przez Słazak, lecz kapitan Kaciukiewicz, w ostatnim czasie odznaczony „Krzyżem Niepodległości”. Miał to sponiewieranie w tych warunkach ujmę nie przynosi, ale hańbi moją oprawę, obrońców Brześcia i protektorów naszych dozorców.”

„(—) Wojciech Korfante”. Do powyższego oświadczenia sen. Korfante go narodowa „Gazeta Wągrowiecka” (nr. 116) dodaje następujące uwagi:

„Senator Wojciech Korfante z umiarem, właściwym tylko ludziom niepospolitych zasług, reaguje na niecne insynuacje, przyczem czyni jeszcze zastrzeżenie... „Jeżeli ten pan rzeczywiście tak się wypowiadał...”. Będąc na miejscu, mamy okazję stwierdzić, że poseł „sanacyjny” dr. Jeszke z Poznania, istniejąc na pytanie jednego ze słuchaczy na zebraniu B. B. w Wągrowcu powiedział, że sen. Wojciecha Korfante go obięł w kurytarzu brzeskim jakiś dezertor śląski.

„W tych warunkach, po oświadczeniu sen. Wojciecha Korfante go, występ posła Jeszkego w Wągrowcu nabiera właściwych cech i wyjaśnia opinię wielkopolskiej, jaka broniona posługuje się doktorem, adwokatem, notariuszem Jeszke, poseł „sanacyjny” z Poznania.

„Z drugiej strony, ponieważ senator Wojciech Korfante ujawnił publicznie nazwisko swojego obrońcy, władze nasze, sądzimy, mają teraz oficjalny powód do wytoczenia kapitanowi Kaciukiewiczowi sprawy. Innej drogi do wyjaśnienia sprawy nie ma. Jeśli tego śledztwa nie będzie, próżno będą posłowie „sanacyjni”, rozjeżdżający się w winicy i „wyjaśniający” na swój sposób tajemnice baszty brzeskiej! Opinia publiczna nie zadowolona jest bowiem choćby najbardziej rafinowanymi obmyślonymi bafaniami, przeciwnie coraz silniej domagać się będzie prawdy. Exemptum: groowiec.”

Z POGRANICZA.

Wizerunek duchowy ś. p. Prezesa Piwońskiego.

Prawość i stałość charakteru; odwaga połączona z rozwagą; wierność dla sprawiedliwości i niezachwiana wiara w jej ostateczne zwycięstwo; szczerza, głęboka religijność.

Zgon ś. p. Stanisława Piwońskiego odniósł się szeroko nie tylko do miasteczka i na pograniczu naszym. Nad trumną Jego stał się, w pogrzebie udział wzięli z dalszych stron przybyłe osoby. Nie wątpię, że i tacy, których nie doszła doświadczenie wiadomości, więc nie zdążyli przybyć. A wszyscy nie zdążyli się otrząsnąć z wrażenia — bo nawet ci, którzy spodziewali się od tygodnia, dwóch katastrof, byli przez nią zaskoczonymi, jakby przez coś zgoła nieprzewidywanym.

Już to mówi wiele o warości Człowieka, świadczymy w wymowny sposób, jak się z nim żyć musielimy, jak się nam wszystkim z Jego stratą pogodzić trudno. W tych warunkach, w tym nastroju, kiedy jakby niepodobna pogodzić się z myślą, że Go niema — staje się prawie niepodobna skupić myśl nad tem, kim dla nas był, co, jak czynił.

A jednak trzeba. Trzeba — uczcić pamięć Zmarłego wzniesieniem, jak kwiaty rzucającym na trumnę, mogiłę, słów, które od kwiecia są trwalsze, które nie z ziemi zginie, lecz z serc żywych, gorących się rodzą, myślą promieniącą.

Trzeba nie tylko hołd składać Zmarłemu — ale odzwierciedlać i utrwalać Jego serce i duszę, dać Jego wizerunek duchowy, jako przykład żywym, pozostałym, młodym, — jako przykład, przykazanie: takim bądźcie, tak czyncie!

Zadanie zbyt trudne, odpowiedzialne. Nie odważylibyśmy się o sprasowanie mu pokusić, gdyby nie to, że ten wizerunek dał nam w swej, bezpośredniej, przed pogrzebem ś. p. Prezesa Piwońskiego wygłoszonej mowie ks. proboszcz Jankiewicz, który o osobie, życiu, zgonie Jego mówił jako kapłan, patriota, przyjaciel — więc mógł dać i dał wizerunek Zmarłego obywateli, pelny i wierny.

Wzruszony mówił do wzruszonych. Słowa, najistotniejsza ich treść raczej w głębi serca i duszy osiadała, niż w umyśle. To też nie całość tej mowy jesteśmy tu oddać w słanie, a tylko niektóre jej fragmenty, jakie opamiętać się udało pamięci.

Tu chcielibyśmy przedewszystkiem podkreślić: prawość i stałość charakteru, o których mówił ks. Proboszcz, jako o przykładzie, danym przez Zmarłego. Chcielibyśmy też zwrócić uwagę na żywych, ze względu na czasy współczesne. Nacelowane, obciążone, wydają się, jakby kława zmienności, tymczasowości. Wszystkiego, wszyscy (prawie) dziś tak, jutro — inaczej. Z przekonaniem, zasad, głoszących dnia jednego nie zostaje, jakże często, na dzień drugi — nie, albo wyłamania się coś całkowicie odmiennego... i w dalszym ciągu zmienności, jak ta pogoda marcową, jak z wiatrem powiewu kręcące się na dachu chorałki.

Jakieś straszne obniżenie się poziomu duchowego, brak godności obywatelskiej — nie służenie ideałom, tymczasem jej imieniem w lokalnym występowaniu, jest próżność, kaprysem osobistych osób. Brak pogłębiania myśli, brak zasad — holdowanie jaskrawym, mądrym świecidełkom i holdowanie nieporozumień fatalnych, nonsensów komicznych i tragicznych; nonsensów oczywistych.

Walka z tem — niewdzięczna a nawet bezcelowa bywa, jak uganianie się za wiatrem w polu, jak kreślenie bieżąca z sygnalizacją. Uwagi, rozmowy, padają w próżnię, słowa spowadają, bo nadawane są tak często najgłośniejsze dla rzeczy bardzo poziomych.

Przykład jeszcze i bodaj już tylko coś znaczy. Przykład taki dajemy właśnie całe życie ś. p. Prezesa Piwońskiego. Przykład charakteru — prawego, stałego.

Przykładem świecił odwaga — odwagi patriotycznej, społecznej — tem cenniejszej, że skojarzona z rozwagą, która jej zapewniała celowość.

Może nie wszyscy wiedzą, dlaczego za panowania zaborców znalazł się na obczyźnie, w Kamieniu (Pomerania). Tam poszedł, bo iść musiał — za to, że mówił po polsku.

To zestawienie nie znamo Go jednak ani nastraszono. Ani na chwilę nie zawahał się pracować dla polskości. Wysiadał radaków, którzy tam poszli za chlebem, podtrzymywał w nich ducha narodowego, służył im radą i opieką. Mówiąc o tem, powołał się ks. proboszcz Jankiewicz na tak miarodajne świadectwo, jak ks. biskupa Kuźmę (Częstochowa), który swego czasu ze ś. p. Piwońskim się spotykał i pracował.

Zmarły służył sprawiedliwości — nie tylko w sądzie, lecz także w życiu. Na terenie sądu pozostawił owoce pracy i wspomnienia najlepsze. Znajomość, zamiłowanie pracy, idealny, wyrozumiały stosunek do współpracowników, podwładnych. Wymiar sprawiedliwości na polu pracy zawodowej miały być może trudniejszy w życiu. I pod tym jednak względem tak samo i jeszcze w sposób może bardziej wpływowo, szerszy, potrafił ś. p. Stanisław Piwoński zaznaczyć prawość i stałość swego charakteru, służąc sprawiedliwości i odwadze i rozważnie.

Odwadze, bo nie wahał się zawsze wyrażać zajmować stanowisko. Nie zważał, jaki prąd jest modny, wygodny — lecz patrzył, gdzie prawda i słuszość. Prawdy nie chował, jak światła pod korcem, nie owijał w bawełnę. Przed błędem nie ustępował, nie składał broni — walczył o sprawiedliwość, wierząc w jej zwycięstwo.

Rozważnie to czynił. Skromny, spokojny nie gonął za rozgłosem. Spokojnie, skromnie, lecz stale, wytrwale zajmowanie jednego i tego samego stanowiska — znaczyło dużo, sprawiło więcej, niżby zdolał uczynić najgłośniejsze, najmędrze wywody, bo wszak praktyka gorzej nad teorią.

Skąd brał siłę do oparcia się zmiennym prądom, do ostania się wśród tymczasowości, która tytu od jednego do drugiego przekonania przetraca? Skąd czerpał ten spokój niezachwiany, tę pogodę ducha w czasach, które trudno nazwać gorne, bo tylko chmurne?

Na tego rodzaju pytania, refleksje odpowiada ks. prob. Jankiewicz w swej mowie, podczas pogrzebu; odpowiada, jako kapłan — wskazując na szczerą, głęboką religijność Zmarłego. Jako katolik nie z nazwy tylko, lecz przekonania, jako wierzący głęboko świecił przykładem nie zdawkowej tylko, lecz istotnej pobożności. Wiara darzyła Go mocą cudowną do podolania odpowiedzialnym zadaniom, do wytrwania na posterunku obywatelskim, społecznym, narodowym — darzyła go spokojem, pogodą, ufnością — otwierała mu drogę do serc wszystkich bliźnich, drogie do życia, które zaskarbiło mu pamięć wdzięczną; drogę do szczęśliwości doczesnej i wiecznej...

chwyciło przedewszystkiem ucho Zbigniewa. Dzień czu promieniało szczęściem, całowało z wdzięcznością ręce matki i ojca, ogłądała każda bagatelkę, a do lustrzowia tych małych przedmiotów przyłączył się i Zbigniew, robiąc swoje artystyczne uwagi, ale z takim przywiązaniem, że Liliana nabierała do niego bezgranicznego zaufania!

W czasie tych kilkumastu minut, Zbigniew studiował Lilianę, dostrzegł wiek fizyczny, badał zalety jej duszy.

Nieco niższa od matki, miała jej giętką kibić i piękne kształty, włos jaśniejszy, rysy mniej doskonałe, ale miłe, oko ładne, nie czarowała jednak tym wyrazem, co spojrzenie matki. Całość robiła wrażenie nie istoty o wesołym usposobieniu, widocznie tą naturalną swobodę odziedziczyła po ojcu.

— Miłe i ładne dziewczę — pomyślał Zbigniew, — z wielkim pięknością jej nabrać większego wyrazu i tego majestatu, które posiadają wyższe dusze. Na to bezwarunkowo jest za młoda jeszcze.

Szymon w tej chwili oznajmił, że herbata na stole. Całe towarzystwo udało się do pokoju stołowego, zaspokajano kwiecień. Z jaką miłością i chęcią usługiwał starzec Lilianie, zachwalał jej potrawę, by tylko jadła i wzmacniała się ta piękna, ciotka Golebiewa. On kochał ją swoją panią, jak rodzinną córkę, ona też spoglądała na niego oczyma pełnymi miłości i dobroci, dziękując mu po trzy i cztery razy za każdą usługę, mawiającą z nim cichą rozmowę.

— Ale zesiwał nasz stary, dobry Szymon — oj zesiwał, pewnie z tęsknotą za swoją Lilianą... Patrzła ciągle na niego, uśmiechając się. — Po kolacji też zaraz do panny Róży — dodała po chwili.

Wszystkie te słowa dziewczęta chwyciły w ucho Zbigniewa, ale kładł je w serce swoje, dostrzegł bowiem w Lilianie dużo uczucia i wrodzone zamiłowanie do piękna. Nie zauważył ani cienia niechęci do ojca.

Mówiliśmy już o tem, jak Zmarły uśmiechał się i ludzi. Jak miłość ta w sposób prosty i dlatego, tak wzruszający, tak naturalny i dlatego trwały — zaczynała się od miłości rodzinnego, od rodziny, ogarniając coraz szerzej wszystko i wszystkich.

Powidzieliśmy może mało. Praca redakcyjna jest jak molocho, który pochłania całkowicie każdą godzinę doby, każda pora roku. Niepodobna znaleźć, po prostu wykraść tyle czasu, aby starczyło na utrzymywanie stosunków towarzyskich, na bliższe poznanie osób najbardziej poznania godnych.

Zmarły rozumiał to dobrze, może, niestety, zbyt dobrze. Nie chcąc „zabierać czasu zajętemu pracą” krótko był w redakcji, ale był od czasu do czasu i tylko coś nie coś udało się uszczknąć z wymiany myśli zawsze szczerzej, serdeczniej i owocniej.

Interesował się nie tylko Pograniczem, lecz całą cią kraju. Nie wystarczał mu jego krajobraz, ale wymyślał się w jego życie, potrzeby, rozprawa o przeszłości miast, dzielnic poszczególnych i o wszystkich, o całości jutrze.

Czuł, kochał przyrodę — lecz więcej ludzi. Zwykły oceniać ich ze strony najlepszej. Wolał przeoczyć wady, wady niż pominąć jakiś szczegół dodatni, choćby nawet drobny.

Szkoda, że więcej obcować, że wcześniej spotkać się z Nim, poznać Go nie każdemu było danem. Ostatnie lata bowiem nurtowało już naturę Jego niezdrowie, chociaż ukrywała twarz dobitnie uśmiechniętą i pogodnie ucy. Brak zdrowia jednak dawał się odczuwać, nie mógł nie zaważyć na usposobieniu, na porozumiewaniu się i wymianie myśli, gdyby była mogła odbywać się nie tylko częściej, ale i wcześniej, przyniosłaby rezultaty o wiele obfitsze.

Szkoda — bo rzadka jest sposobność spotykać ludzi, których wiedza głębsza łączy się z zmysłem życiowym, rozum z dobrą wolą, obowiązkowość z wyrozumiałością, szczerzość z oglednością. To wszystko widzieliśmy, odczuwaliśmy w Zmarłym. W obecnej dobie, kiedy nieuctwo łączy się z zarozumiałością, płytkość z próżnością, lokajstwo z argancją — głęboko wzruszał Człowiek skromniejszy od tylu wszystkim od Niego mniejszych. Taki wyrozumiały, że trudno Go naśladować. Gdy ktoś nie umiał, czy nie chciał zachować należnego wobec wieku i stanowiska dystansu, gdy usiłował się z Nim poufać, przyciępić do Jego Osoby swą małą osobkę, — gdy nas to oburza — On uśmiecha się tylko dobitnie.

Ojcowiska wyrozumiałość, gołębie serce człowieka ze stali. Niechże te dobroci, ten przykład kogoś należy choć nieco zawstydić, niechże poucza, i krzepi. Niechże między nami trwa jako pomnik żywy: niech jak ziarno kiełkuje, i jak kwiat piękny i zdrowy ze wspomnienia wciela się w życie. (stn.)

Ze wspomnień osobistych.

Przed niespełna dwoma laty, w lipcu 1929 r. przebywałem w uzdrowisku małopolskim Rymanowie.

Letnie wakacje bowiem to czas zasłużonego wypoczynku dla skołatanych nerwów, stąd, kto tylko może, ucieka z ruchliwego, zakurzonego miasta, by bodaj na kilka tygodni zapomnieć o troskach codziennego żywota i nabrać tchu, a może i odwagi do pchania tacek rzeczywistości...

Otóż pewnego pięknego dnia, tuż przed zachodem słońca, wyszedłem na samotną przechadzkę daleko poza obręb letniska, ujrzałem zdaleka znajomą mi dobrze postać w charakterystycznej pelerynie.

— Jak wzorowo wychowała ją Ofelja — podziwiał w duszy — jak szlachetnie postępowała wobec nie oskarżając nigdy Edwarda przed córką, tego meza swego i ojca Liliany, który tyle zawinił względem niej, który to życie uczynił tak beznamiętnie trudnym i przykrem. O to mowy liść wawrzynu do wieńca chwały Ofelji, a upióła go sobie sama, zaniem swoim życiem.

ROZDZIAŁ V.

Rano, gdy pan Edward obdźwiał swoje zasobne gospodarstwo, spotkał się Hipolit ze Zbigniewem w parku:

— Jako przyjaciel domu chciałem zmyć trochę głowę Edwardowi, by więcej nac szumił ze względu na córkę.

— A on nieawodnie wpiw panu głowę zmył — odparł Zbigniew swobodnie.

— Naturalnie, chciał to zrobić, wysłuchałem go też cierpliwie, a w końcu dodałem z ogromnym naciskiem: Słuchaj Edwardzie, zmień się musisz, gorzyście własnej córki przecież nie będziesz! Wyobraź sobie pan — zadziwił się wprost:

— Gorszyście? Jakto? Dziecko jeszcze nie wie co żyć, a jeżeli je pozna, to i zrozumie i wytłumaczy sobie postępowanie ojca.

— Ale ona to życie poznać musi z dobrych stron, bo inaczej straci chęć do niego.

— Ha, może i lepiej, że dowie się rychło, że to życie nie rajem, ani począ — tylko prozą — prozą.

— Do tego za młoda, szkoda znow młodzieńca straciwszy ją, stracił i porokry ku czynom szlachetnym.

— Prawie mu i prawem w ten sposób, nie mogłem go jednak przekonać, — dodał Hipolit, — ale i to dobra, że przynajmniej słuchał uwag moich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z BARDZKICH ANNA KARWATOWA

CZARNA PERŁA

— powieść.

25) — Proszę się nie lekcieć, panno Liliano, ani uśmiechać, ani artysty malarza. W domu rodziców, jak i w całej okolicy, która mi była kolebką, jest tylko dawny znajomy, najwzajemniejszy Zbigniewem Szkllickim.

Szczerze uściśmiał dłoń Liliany, okazując tem prawdziwą życzliwość, a gdy jeszcze eleganckim ruchem pomagał jej do zdjęcia okrycia, zjednął sobie jej serce od razu.

Liliana, spragniona domu, poprawiwszy nieco włosy, zwierzchnie podróżą, biegła od pokoju do pokoju ciesząc się każdym nowemu przedmiotowi, który dostrzegła, wreszcie pofrunęła jak płaszc do gniazda, do swego ślicznego kąjaku. Za nią cicho ruszo całe domowe towarzystwo. Krzyk radości rozległ się nagle na piętrze, gdy otworzyła drzwi, i białe ściany tegoż, obite błękitną materją, meble białe z delikatną pozłotą, czyny ten kącik miłym i przesylnym. Koronki u okien, u ołtarzyka ze statua Niepokalanej Dziewicy, dodała mu lekkości, a zwiężając się na obiciu, przypomniały nam chmurki białe na błękitnym niebie.

— To świątynia moja, — wołała z radością, nie wiedząc nic o nikogo, prócz piękności swego gniazda.

Nagle za nią odezwał się słodki głos matki, a ręką jej wskazywała statu, na ołtarzyku, ozdobną koronką i błę.

— Twoja świątynia — prawda — a w tej świątyni ideałem i wzorem niech ci będzie Niepokalana Dziewica. Zostań czystą i niewinną całe życie twoje.

Teraz dopiero spostrzegła Liliana domowe towarzystwo w swoim pokoju, a uwagę panna Ofelja u-

Chcesz mieć Polskę potężną**kupuj tylko towar krajowy!****WIELKOPOLSKA.**

w) **Komorniki.** (Straszna katastrofa samochodowa.) Onegdaj pod wieczór koło Kotowa jechał na stronę Poznania autobus. W tym momencie nadjechało od strony Poznania auto osobowe firmy Hermandmüller — luksusowy wóz marki Lincoln. W czasie wymijania samochod przyspieszając poślizgnął się na rozmokej od deszczu szosie i wpadł w stawie pełnym wody. Karoserja została zdruzgotana i cały samochód uległ zniszczeniu. Kierowca doznał bardzo poważnych obrażeń, a jedynie jadący obok niego pasażer wyszedł cało, wrzucony do rowu siłą odśrodkową. Stan kierowcy 45-letniego Tomasza Owczarkowskiego był groźny. Lekarz stwierdził, że doznał on złamania podstawy czaszki wstrząsu mózgu i ogólnego osłabienia. Po opatrunku w szpitalu beznadziejnym przewieziono go do szpitala miejskiego. Tu w pół godziny później podczas zabiegów lekarskich zmarł nie odzyskawszy przytomności. Zmarły osierocił żonę i sześciu dzieci.

w) **Gasawa.** (Bezmyślna walka ze Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej.) W niedzielę, dnia 17 bm. Stowarzyszenie Młodych Polek z trzech wiosek, a mianowicie z Szelejewo, Oświeki i Łysina obchodzili swoje święto i wybrały się w pochodzie na czele z muzyką na nabożeństwo i do Komunię św. do kościoła parafialnego w Gasawie. W ten sposób obchodzili „Młode Polki” swoje święto od szeregu lat. Nie spodziewały się, iż tego roku spotka ich niespodzianka. A mianowicie p. burmistrz Gasawy postanowił dokuczyć katolikom „Młodym Polkom” i wydał rozporządzenie policji, aby nie pozwalała im na pochod, ponieważ może to wywołać niepokój publiczny i zapewne wywołać rozruchy. Dlatego to starszy przodownik policji chciał rozwiązać pochod, wyrzucając „Młode Polki” z nie mając pozwolenia na pochod z okoliczności. W towarzystwie policji wmaszerowały „Młode Polki” do kościoła. Po nabożeństwie powróciły się ta sama scena. Policja zażądała rozwiązania się pochodu „Młodych Polek”, a gdy temu żądaniu nie poddały się, oświadczyły, iż jako organizacja przysposobienia wojskowego mają na terenie całego państwa pozwolenie na pochody, policja mimo to odprawiała je za miasto, ponieważ takie było życzenie p. burmistrza, który złączył się z tymi niewiastami katolikami, które mogły w mieście wywołać „rewolucję”. To zarządzenie p. burmistrza wywołało w całej Gasawie i okolicy powszechne oburzenie. Zamaczyć należy, że Stowarzyszenie Młodych Polek stanowiła młodzież żeńska odpowiednik Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

w) **znia.** (Stratowały przez spłoszone konie.) Na polu pod Góleszynie w pow. żnińskim spłoszyła się czwórka koni, zamierzonych do siewnika. Konie wpadły całym rozpadem na przejeżdżającego po drodze gospodarza p. Imbierowicza. P. Imbierowicz, przygnieciony wozem i stratowany przez konie, odniósł bardzo ciężkie obrażenia.

w) **Bydgoszcz.** (Był redaktor Dnia Pomorskiego.) Z Wieborka donosi „Słowo Pomorskie” że na t. zw. „zielonej granicy” w chwili usiłowanego nielegalnego przekroczenia granicy polsko-niemieckiej do Niemiec, aresztowany został niejaki Roman Biernacki, dziennikarz, obecnie zamieszkały w Bydgoszczy. Okazuje się, że Biernacki był w swoim czasie redaktorem „sanacyjnego” „Dnia Pomorskiego” w Toruniu, gdzie powierzano mu do spełnienia różne misje poufne. Biernacki, zaprzeczony w legitymację redakcyjną „D. Pomorskiego” obchodził w bliżej nieznanych celach Pomorze. Nie jest wykluczone, że zbierał wiadomości, które mogły mieć szczególną wartość, dla Niemiec, dokąd obecnie pragnął się dostać. Biernacki przed wstąpieniem do redakcji „Dnia Pomorskiego” tułał się po Warszawie, gdzie jak się później okazało, żył z kradzieży. Kradł futra, garderobę i w ogóle cenniejsze rzeczy z przedsiębiorstw, za co skazany został na karę więzienia. Czy i obecnie, to jest do czasu aresztowania Biernackiego na granicy, redakcja „Dnia Pomorskiego” utrzymywała kontakt z Biernackim, nie jest nam wiadomym.

BYŁA KONGRESÓWKA

bk) **Kalisz.** (Przewoły telefoniczne uszkodzone przez piorun.) Onegdaj rano podczas burzy piorun uderzył w druty telegraficzne na szosie pod Skalmierzycami. Siła wyładowania była tak wielka, że w Kaliszu na poczcie spalono zostały podgrzgnięte, zniszczona szafa z bezpiecznikami i zaczęły tlić drewniane części szafy telefonicznej, sąsiadującej z archiwum pocztowym. Pożar na szczęście w zarobku stłumiono. Uszkodzonych zostało zgórą 400 przewołów telefonicznych.

bk) **Łódź.** (Szewcy z całej Polski a konkurencja zagraniczna.) W końcu czerwca odbędzie się w Łodzi ogólnopolski zjazd szewców, którzy od dłuższego czasu również przeżywają kryzys z powodu wzrostu i zubożenia ludności. Zjazd zajmie się w pierwszym rzędzie konkurencją zagranicznych fabryk obuwniczych, dalej ma zająć stanowisko w sprawie obowiązujących taryf na skory zagraniczne, jak również omówić kwestię eksportowania polskiego obuwnia na rynki zagraniczne.

Z Poznania.

P) **Wdowa po Wilsonie przybędzie do Poznania.** Na uroczystość przyjaźni polsko-amerykańskiej jaka się odbędzie w związku z odsłonięciem pomnika Wilsona w Poznaniu, przybędą do Polski prócz fundatora pomnika Ig. Paderewskiego, wdowa po prezydencie Woodrow Wilsonie oraz gen. Pershing, b. głównodowodzący armii Stan. Zjedn. w czasie wojny światowej. Wybitni goście przybędą do Polski między 1-4 lipca i zatrzymają się w Warszawie, na Zamku, gdzie będą gośćmi P. Prezydenta Rzeczypospolitej. W dniu 14 lipca dojdą goście przyjadą do Poznania i wezmą udział w odsłonięciu pomnika prezydenta Wilsona. Na uroczystość spodziewane jest przybycie licznych wycieczek Polaków z Ameryki.

P) **Zapomniał klucza od bramy więc zawołał... straż pożarną.** Taki dziwny wypadek, jaki wydarzył się onegdaj o północy nie notowały jeszcze nigdy kroniki alarmu Przemysław. O tej porze zabrzmił dzwon alarmowy z ul. Górna Wilda 38 i na miejsce wyjechał natychmiast co motor wyskoczył cały

tron z oddziału Głównego straży pożarnej. Kiedy przybyło na miejsce, do zdumionych strażaków przystąpił p. Henryk Synichrowicz, zam. opodał przy ulicy Czesława nr. 11 i oświadczył krótko, że mieszka na czwartym piętrze i zapomniał... klucza od bramy. Prosi więc straż, aby ustawiła drabinę na czwarte piętro a on wejdzie do mieszkania oknem. W międzyczasie nadszedł pan w granatowym mundurze i białej czapce i wiaższy p. Henryka pod rękę zaprowadził go na komisariat. Straż pożarna, która w ten karygodny sposób zaalarmowana, odjechała do oddziału. Co najciekawsze, że p. Sz. ponoć nie był pijany, a więc działał w pełnej świadomości, czyż zasługuje na tem surowszą karę.

P) **Z teatrów poznańskich.** Teatr Wielki: 23. 5. „Frasquita”. 24. 5. „Iris”. 25. 5. „Księżna cyrkowa”. — Teatr Polski: 23. 5. „Noc Sylwestrowa”. Ceny znizzone. 24. 5. „Noc Sylwestrowa”. Ceny znizzone. 25. 5. „Noc Sylwestrowa”. Ceny znizzone. — Teatr Nowy: 23. 5. „Sztuba”. 24. 5. „Sztuba”.

MAŁOPOLSKA.

mp) **Lwów.** (Tragiczne samobójstwo abiturienta.) Abiturjent gimnazjum Alter, popełnił samobójstwo, rzucając się z mostu kolejowego obok Persanków, z wysokości 3 i pół m.) na biegnący pod mostem tor kolejowy. W momencie tym pod mostem przejeżdżał pociąg, który desperata zabił na miejscu. Przyczyną rozpaczliwego kroku Altera, było niezadanie egzaminu dojrzałości.

KRESY WSCHODNIE.

kw) **Wilno.** (Krwawe zajście na granicy.) Otrzymało tu wiadomość o postrzeleniu w ostatnich dniach na pograniczu polsko-łitewskim 2 żołnierzy K. O. P. Przebieg zajścia był następujący: Dywersanci litewscy, korzystając z ciemnej nocy, napadli w okolicy Sejn na patrol K. O. P., złożony z 2 ludzi, który obchodził granicę. Zajście wydarzyło się na skraju lasu. Napastnicy w liczbie 5 szli 2 grupami w odległości 100 m. od siebie. Natknąwszy się na patrol K. O. P., dywersanci dali szereg strzałów rewolwerowych, raniąc jednego z żołnierzy. Gdy drugi żołnierz podbiegł do rannego i zarepował karabin, przystępując się do strzału, napastnicy dali ponownie salwę rewolwerową, raniąc drugiego żołnierza. Obaj żołnierze K. O. P. ranni są w prawe ramiona, przyczem kula strzaskała im kości ramienne. Poza tem jeden z żołnierzy otrzymał drugą ranę w nogę. Ranni dotarli do pobliskiej chaty włościańskiej, której gospodarz odwiózł ich furmanką do sąsiedniej strażnicy. Dochodzenia, przeprowadzone następnego dnia o świcie, wykazały ponad wszelką wątpliwość, że napastnicy przybyli ze strony litewskiej i że natychmiast po napadzie skryli się z powrotem na stronę litewską. Świadczy o tem wyraźne ślady, które zachowały się w rozmołym gruncie, gdyż nocy poprzedniej padał deszcz.

Z CAŁEJ POLSKI.

(i) **Zarządzenia sanitarne w województwie warszawskim.** Wydział zdrowia publicznego warszawskiego urzędu wojewódzkiego przeprowadza obecnie inspekcje sanitarną ulic wszystkich miast, miasteczek, a przede wszystkim zdrojowisk, uzdrowisk i letnisk na terenie województwa. Inspekcja ma na celu sprawdzenie, czy wszystkie place, jezdnie, chodniki, podwórza, studnie itp. zostały oczyszczone i doprowadzone do należytego porządku, zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami. Poza tem wydatko zarządzenie, aby najdalej z dniem 1-go czerwca br. rozpoczęto we wszystkich miastach regularne poewianie placów i ulic.

(i) **Orły przestają gnieździć się w Polsce.** Ornitologowie nasi zaniepokojeni są brakiem śladów gnieźdzenia się orłów w Polsce. W roku ubiegłym istniały jeszcze trzy gniazda orle na Pomorzu. W Karpatach, Tatrach i innych stronach Polski — orły już się nie gnieźdzą od kilku lat. Przynajmniej nie spotyka się żadnych śladów ich bytowania. Sekcja ochrony ptaków przedsięwzięła starania, aby stworzyć jaknajbardziej warunki do utrzymania w Polsce królewskiego ptaka. Obecnie istnieje kilka ożarów w ogrodach zoologicznych. Za przykładem rezerwatów dla żubrów, można byłoby pomyśleć o odpowiednich rezerwach dla orłów polskich.

Wyciąć, wycenić dokładnie i wrzucić listowemu.

Zamówienie na czasopismo.

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

„Głos Leszczyński”

z Leszna

na miesiąc czerwiec za 2,36 zł i ściągnąć należność przez listowego.

, dnia

maja 1931.

(Podpis i dokładny adres).

Wyjaśnienia prawne.

Czy obywatel Rzeczypospolitej ma obowiązek legitymować się na każde żądanie władzy? Sytuacje, w których policja żąda od obywatela wylegitymowania się, są zjawiskiem codziennym, powstaje przede wszystkim kwestja, czy obywatel odmawiający okazania legitymacji popełnia przestępstwo, za które ulega ściganiu na drodze karnej.

Doniosła tę kwestję rozważał świeżo Sąd Najwyższy, na posiedzeniu niejawnem całej Izby Karnej i wyjaśnił, iż odmowa wylegitymowania się wobec organów bezpieczeństwa w celu wylegitymowania się wobec organów bezpieczeństwa w celu stwierdzenia tożsamości osoby — poza wypadkami gdzie taka odmowa jest w szczególnych przepisach ustawy przewidziana wyraźnie jako przestępstwo, ulegające karze może być przestępstwem z art. 139 K. K. z r. 1903, czyli może ulegać karze, jako sprzeciwienie się prawemu żądaniu urzędnika.

Motywy wyjaśniające powyższe rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego zasługują na uwagę. Sytuacje jest zdaniem Sądu Najwyższego prosta w tych wypadkach, gdy poszczególne ustawy, m. p. ustawy z 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności lub ustawa z 1927 r. o prawie łowieckim, przewidują przestępstwo odmowy dostarczenia niezbędnych informacji dla stwierdzenia tożsamości osoby. W innych wypadkach, t. j. gdy poszczególne ustawy miltają, odmowę okazania legitymacji można by, zdaniem Sądu Najwyższego, podciągnąć pod przepis art. 139 na obszarze mocy K. Karnego rosyjskiego z 1903 r., przyczem na obszarze innej dzielnic interpretacja ta nie jest możliwa wobec braku analogicznego przepisu w miejscowych kodeksach karnych.

Odmowa wylegitymowania się na żądanie władzy, ulega karze jako niespełnienie żądania władzy tylko wtedy, gdy żądanie to jest prawne, a zatem oparte na ustawie, jak m. p. dokonywanie wywiadu przez policję w toku dochodzenia.

W toku dalszego rozumowania w swych motywach Sąd Najwyższy podkreśla, iż z podciągnięcia odmowy okazania legitymacji na żądanie władzy pod czyn okazania legitymacji na żądanie władzy pod czyn ścigany z art. 139 K. K. nie wynika wcale, aby każdy obywatel Państwa był obowiązany posiadać urzędowy dowód osobisty. Obowiązku takiego nie ma, głosią motywy, jest tylko prawo obywatela, a zatem za dostateczne wylegitymowanie się dokumentu nawet prywatnego m. p. listu lub biletu wizytowego.

Z powyższego rozumowania wynika, iż na obszarze m. p. b. Kongresowi każdy obywatel ma uprawnienie żądanie władzy winien okazać jakikolwiek dowód osobisty. To jest obowiązek, falling na każdym wobec uprawnionego żądania władzy. Wyjątek zachodzi tylko jeden, a mianowicie: osoba podejrzana o przestępstwo nie jest obowiązana odpowiadać na pytania organów władzy, nie jest też obowiązana, co podkreśla Sąd Najwyższy, w zakończeniu swego uzasadnienia, okazać legitymację, gdyż żądanie ujawnienia od takiej osoby jej nazwiska mogłoby być uważane za równoznaczne z żądaniem dostarczenia przez nią dowodów przestępstwa.

K. Kl.

Popierając wytwórczość krajową, budujesz nie zależność i potęgę gospodarczą i polityczną Polski

Wyciąć, wycenić dokładnie i wrzucić listowemu

Zamówienie na czasopismo.

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

„Głos Polski”

z Leszna

na miesiąc czerwiec za 2,36 zł i ściągnąć należność przez listowego.

, dnia

maja 1931.

(Podpis i dokładny adres).

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

(K) Skarby perskie, których strzeże śmierć. Na wystawie sztuki perskiej w Londynie w specjalnej gablocie umieszczone zostały wspaniałe, poprostu bezcenne klejnoty szacha.

Skarby tych, które zarówno ze względu na swą wartość jak i piękność wykonania są przedmiotem wielkiego pożądania kreszów angielskich i... największych złodziei całego świata, stale dzień i noc straża najwytrawniejsi detektywi.

Ponieważ jednak ludzie są ułomni, organizatorzy wystawy, którzy zagwarantowali bezpieczeństwo klejnotów całym swym majątkiem, postarali się o możliwie największe utrudnienie dostępu do gabloty.

Hebanowa szafa, w której skarby jest złożony, widoczna jest dokładnie ze wszystkich stron, ale zbliżyć się można tylko na odległość 3 metrów.

Dlatego też osoby, które chcą lepiej przyjrzeć się klejnotom, wypożyczają od służby wystawowej specjalne lornetki.

Trzymetrowa przestrzeń dookoła gabloty zabezpieczona jest płytami, przez które stale przepływa prąd elektryczny o silnym napięciu.

Ponieważ płyty te są ruchome i zapadają się pod nogami, powstrzymują więc zapędy najsprytniejszych rabusiów, pragnących bliżej zawrzeć znajomość z klejnotami.

Ponadto w pobliżu gabloty urządzono instalację alarmową zaopatrzoną w komórki fotoelektryczne. To „oko elektryczne” stale oświetlone jest promieniami ultrafioletowymi.

Jeśli ktoś przewyciężywszy wszelkie przeszkody, zbliży się do gabloty, następuje przerwanie snopu promieni i... natychmiast rozlegają się alarmowe dzwonki, a poza tem zapalają się czerwone lampki w pokoju gdzie skonsygnowanych jest kilkudziesięciu detektywów oraz w biurze Scotland Yard, skąd w ciągu kilkunastu nadjeżdżają mogące panować samochody z kilkuset policjantami.

Dotychezas instalacja alarmowa nie była jeszcze czynna.

(L) Zamknięcie 18 teatrów berlińskich. Kryzys teatrów w Berlinie rozszerza się i postępuje coraz szybciej. Zamknięto dotychczas 14 teatrów. Obecnie już sam los spotkać dalsze 4 sceny, a mianowicie teatr przy Stresemannstrasse, Renaissance-theater, teatr Admiralspazt i Komödienhaus. Inne dyrekcje liczą jeszcze tylko na pomoc ze strony rządu. Jeżeli pomoc ta nie nadejdzie, należy się spodziewać dalszych fukwidacji berlińskich instytucji widowiskowych.

(N) Nawet lwy zlekły się kobiet. W miejscowości angielskiej Helston, uciekły cztery lwy w czasie przedstawienia w cyrku wodnym. Wśród publiczności zapanowała niesłychana panika. Kobiety krzyczały, przerażone a cały tłum rzucił się ku wyjściu. Niemniej jednak były przerażone lwy, które zostały krzykiem i zgiełkiem od tego stopnia ogłuszone, że jeden przyczołgał się z powrotem do klatki, drugi umknął do stajni, gdzie go zamknięto, trzeci zaś wskoczył do namiotu. Tylko jeden z uciekinierów wydosłał się na swobodę, lecz został wkrótce schwytany. Tak więc krzyk kobiet uratował miasteczko od czterech drapieżców. Oczywiście, o ile ta wiadomość wzięta z angielskiej prasy nie jest kazzką dziennikarską.

Program „Radja Poznańskiego”

Niedziela, 24. maja.

8.45 Koncert poranny R. P. orkiestry z „Nowej Cukierni”. 9.30 Gazeta poranna R. P. Bicie zegara. 10.15 Uroczystość Zesłania Ducha św. Nabożeństwo z Katedry poznańskiej. 12.00 Sygnał czasu, zegar i hejnał z wieży ratusz. 12.05 Odczyt rolniczy. 12.25 Odczyt roln. 12.45 Wykład dla gospodyń. 17.15 Koncert gramofonowy. 18.15 Audycja dla dzieci. 18.45 Koncert muzyki polskiej. 19.45 Nadprogram. 20.00 Słuchowisko (Transmisja z Warszawy). 20.30 Koncert wieczorny. 22.00 Sygnał czasu. Komunikaty polic. i sportowy. 22.15 Recital na klawesynie. 22.35 Muzyka taneczna.

Program „Radja Warszawskiego”

Niedziela, 24. maja.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58 Sygnał czasu. 12.15 Poranek symfoniczny. 14.00 Pogadanka dla gospodyń. 14.20 Muzyka. 14.30 Odczyt roln. 14.50 Muzyka. 15.00 Odczyt roln. 15.20 Muzyka. 15.40 Program dla dzieci starszych. 15.55 Audycja dla dzieci. 16.10 Odczyt. 16.30 Muzyka. 16.40 Odczyt. 16.55 Muzyka. 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.30 Przerwa. 17.40 Koncert popularny. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Feljton. 19.40 Odczytanie programu na dzień nast. 19.45 Komunikat. 19.50 Muzyka gram. 20.30 Koncert wieczorny. 21.20 Kwadrans literacki. 21.35 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Feljton. 22.15 Recital na klawesynie. 22.50 Komunikaty sport. i pol. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

GIEŁDA.

gp) Dais dn. 23. 5. 31 r. kursy walut są następujące

Dolar amerykański	1	8,885,875
Funt angielski	1	43,26
Frank francuski	100	34,78
„szwajcarski	100	171,44
Marka niemiecka	100	211,78
Guldeny gdańskie	100	172,95

Z Warszawy.

(W) Pół miliona członków liczy Komitet Floty Narodowej. Mimo ogólnego kryzysu i niskich (przeważnie jednozłotowych) składek, komitet Floty Narodowej może się poszczycić wzrostem wpływów w r. 1930 w stosunku do r. 1929 o 53,1 proc. Z wpływów tych, wynoszących 625.805 zł zaoszczędzono 20 tys. złotych. Ilość kół komitetu wzrosła w roku ubiegłym o 201. Oddano państwu statek szkolny „Dar Pomorza”, oraz wykazano ożywioną działalność kół prowincjonalnych. Dane te wynikają ze sprawozdania przedłożonego prezydium przez sekretarza komitetu gen. Marjusza Zaruskiego.

(W) Groźba zamknięcia kin. Na onegdajszym posiedzeniu właścicieli kin postanowiono zamknąć kina od 1. czerwca, o ile rada miejska na posiedzeniu 29 bm. nie przychyli się do żądań właścicieli kin i nie obniży podatku od biletu na sezon letni o 25 procent, a na sezon zimowy o 15 proc.

(W) Przyszły dworzec centralny. W najbliższym czasie rozpocznie się rozbiórka dawnego dworca od strony zachodniej, by w ten sposób przygotować miejsce pod gmach przyszłego nowego centralnego dworca w Warszawie. Według obliczeń kierownictwa przebudowy węzła warszawskiego, w r. 1936

przyszły dworzec wraz z wszelkimi urządzeniami będzie ostatecznie uruchomiony. Stwierdzić należy, że jedynie brak odpowiednich kredytów wstrzymuje tempo prac. Obecnie prowadzone są pertraktacje z niektórymi firmami, które zgłosiły oferty, dotyczące ewentualnej elektryfikacji linii średnicowej. Jak bowiem wiadomo, od Szczesławic do obecnego dworca wschodniego trakcja na linii średnicowej byłaby elektryczna, a nie parowa. Pozostawienie trakcji parowej jest niemożliwe, gdyż w ten sposób centrum miasta byłoby się zadymiało. Oferty, wśród których jest kilka zagranicznych są obecnie badane.

(W) Wystawa dentystyczna. W dniach od 31 maja do 15 czerwca br. odbędzie się w Warszawie w lokalu Związku Lekarzy Dentystów w Państwie Polskim (Miodowa 6) wystawa dentystyczna o charakterze przemysłowo-handlowym. Będzie to pierwsza samodzielna wystawa dentystyczna, gdyż dotychczas wystawy dentystyczne mieściły się w ramach wystaw ogólnolekarskich, organizowanych z okazji zjazdów lekarskich. Według przypuszczeń Związku, wystawa ściągnie do Warszawy około 2.000 lekarzy-dentystów, tyfów techników dentystycznych, oraz wszystkich studentów dentystyki.

ROZMAITOŚCI.

(—) Gadający zegar. Na wieży obserwatorium astronomicznego w Paryżu ustawiono w tych dniach zegar mówiący, który wzbudził wielkie zainteresowanie wśród ludności stolicy Francji. Zegar ten „mówi” każdy kwadrans wyraźnie i dokładnie z czasem. Mechanizm zegaru posiada specjalną taśmę z godzinami i kwadransami „nagadanymi”, podobnie jak filmy mówione przez jednego ze znanych w Paryżu aktorów Komedii Francuskiej. Zegar mówiący połączony został z paryską siecią telefoniczną, tak, że każdy abonent telefoniczny może przywołać, kiedy chce, obserwatorium astronomiczne, skąd usłyszy gadający zegar, który poda mu ściśłą godzinę o każdej porze dnia i nocy.

(—) Menażeria w mieszkaniu. Mieszkańcy jednego z domów przy Brooklyn Flat, w Nowym Jorku, mieli emocje. Z jednego z mieszkań tego domu rozchodziły się nie tylko wonie, przypominające cyrk lub menażerię, lecz także ryki i pomruki, jak z dzungli. Strwożeni mieszkańcy zawiadomili policję, a gdy ta weszła do owego zezarowanego mieszkania znalazła tam 150 myszy, 75 królików, 35 pudli, 50 kotów, kilka kur i kogutów, 4 złote rybki i 5 kanarków. Oburzonym delegatom towarzyszyła opieki nad zwierzętami właścicielka mieszkania oświadczyła, że są to jej ulubieńcy, z którymi nie może się rozstać.

(—) Rozszalałe konie pomściły śmierć swego pana. W pewnej wiosce w Prusach Wschodnich, dwu mieszkańców tej wioski kłóciło się od dłuższego czasu zawzięcie. Spór trwał od roku 1925 i rozciągał się na całe rodziny. Jeden z dwu wieśniaków, dowiedziawszy się o jakichś mowych wrogich krokach przeciwnika, wpadł w straszliwy gniew. Nie zastanawiając się nad tem, co czyni, wtargnął do domu tamtego i wystrzelał z rewolweru zabił jego i żonę, następnie, ujrzawszy na podwórzu brata swego wroga, obrzadzającego konie, i jego położył trupem na miejscu. Później wskoczył na rower i pomknął szosa. W szaleńczej głowie mordercy kłębiły się myśli. „Zabiłem mego wroga, zabiłem żonę mego wroga. Nikt się już na mnie nie zemści”. Ate zapomniat zabójcę, że zostały jeszcze przy życiu konie jego wroga... I oto stało się coś niesamowitego: konie, spłoszone zapewne głośniecią i niespodziewanym wystrzałem, puściły się naoslep w drogę. Dogoniły nowozyste... Naprawdę usiłował on zboczyć, uniknąć, uciec niebezpieczeństwa... Konie wpadły na niego, jak wichur, strącały go, ciągnęły za sobą wiele kilometrów. Konającego znalazł go na drodze. Przed śmieciaką przyznał się jeszcze do zbrodni.

Humor zagraniczny.



— Ile razy już ci mówiłam, galganie, byś nie dręczył psa?
— Pięć razy, kochanie.

(„Nebelspalter”)

Urzędowa Ceniła Giełdy Żywności i Towarowej w Poznaniu

Poznań, dnia 22 5 1931

Warunki Handel hurtowy, parytet Poznań ładunek wagowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

„Cenar orientacyjne”

parytet Poznań

Zyto	23 95—23 75
Przenica	33 57—34 00
Jęczmień przemysłowy	27 00—28 70
Owies	30 00—31 40
Włókna psianki 65% wł. w wor.	44 00—45 00
Włókna psianki 65% wł.	53 00—56 00
Otręby żmłne	24 00—25 00
Otręby pszenne	22 00—23 00
Otręby pszenne (grube)	21 50—24 50
Groch polny	32 00—33 00
Groch Victoria	38 00—42 00
Łubin niebieski	26 00—28 00
Łubin żółty	34 00—38 00
Tataraka	42 30—44 00

Ogólne usposobienie spokojne

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.

Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.

Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.

Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-giej po poł. i od godz. 5-7 wiecz. — Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 1-2-giej po poł.

Członkami Drukarz i Leszczyńskiej Sp z o. o. w Lesznie



Dnia 22 maja br. o godz. 12 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opstrzona Sakramentami św. moia najkochana żona, córka, siostra i ciocia śp.

Franciszka Owczarczak

przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 25 br. w drugie święto o godz. 5 popoł. z zakładu św. Józefa.

Ciężko stracona

rodzina.

Leszno, Śrem, Berlin.

Jarmark

na konie, bydło, świnię, kozy, drób i towary kramne

odbędzie się

w Śmiglu w środę, dnia 3. czerwca br.

Śmigiel, dnia 19. maja 1931 r.

Magistrat (—) Pioch.

Wydzierżawienie alei owocowych

w powiecie leszczyńskim, obsadzonych czereśniami, wiśniami, jabłonią i gruszą, odbędzie się w drodze publicznej go przetargu, za natychmiastową zapłatą

we wtorek, dn. 2 czerwca br. o godz. 10 przedpoł. w Lesznie na sali p. Hsiringo w Rytku. Warunki dzierżawy ogłosi się na miejscu przed rozpoczęciem licytacji. Przy równych stawkach pierwszeństwo mają obywatele powiatu leszczyńskiego.

Leszno, dnia 19 maja 1931 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
L. dz. 661-31 Z. D.

Reklama jest dzwonią handlu

Zawiadomienie.

Szanownemu Obywatelstwu miasta Leszna i okolicy donoszę uprzejmie, że przyłączyłem do mego składu wyrobów tytoniowych

osobny dział artykułów pisemnych, biurowych i szkolnych

jak: papiery wszelkiego rodzaju, książki handlowe i wekslowe, taśmy do maszyn do pisania, dziurkacze, kałamarze, atramenty, klej biurowy, linie, tusze, kalki, pióra, piórniki, ołówki, kajety, zeszyty itd. Proszę o łask. poparcie mego nowego przedsięwzięcia, pozostaje z poważaniem

Antoni Marski, Leszno, Rynek nr. 8.

Ze nadane życzenia oraz kwiaty w dniu naszego ślubu składamy wszystkim życzliwym

„Bóg zapłać“

Jan Pawełczak z żoną.

Leszno, w maju 1931 r.

Dla Towarzystw!

Dla Chrzestnych!

Tanie źródło zakupu gwoździ do sztandarów!

Wysyłamy gwoździe na zamówienie w jednym dniu odwrotnie pocztą. Wykonanie solidne, wyrób własny. Okazałe srebrne gwizdki od 5,- zł z wyrzeczem do 30 liter. Proszę adres wyśłać i zachować.

Jan Hołoga, zegarmistrz, złotnik i rytownik, Leszno, Wolności

Leszno, Wolności.

Wszelkie pompy oraz sikawki pożarne

poleca

FABRYKA

inż. W. Kraupe, Leszno
Kościańska 20.



Wszelkie przybory pszczelarskie stale na składzie.

drewniana, kuszki Szluczna waga wyrabiane pod Kanitza i miódki. gwarancją - czystego wosku pszczołowego w następujących rozmiarach wymiara wosku na szluczna waga. Zakupują WOSK pszczołowy po najwyższych cenach.

Centralna Drogerja Karol Cieśliński, LESZNO Wlkp. Rynek nr. 9.

Ważne dla wszystkich!

Wielka oszczędność!

Zbyteczny każdorazowy nowy nożyk!

Tępe nożyki do golenia (gilletti) również brzytwy i wszelkie narzędzia zachować, gdyż przyjmują takowe do ostrzenia.

Andrzej Just - Leszno

ulica Dworcowa 1. ul. Dworcowa 1.

narożnik Rynku.

Do uroczego położonego miejsca wycieczkowego

„Wenecja“ w Osiecznie

Przepraszam Szanowną Publiczność za mój pobyt. CODZIENNE muzyka do tańca. Z wysokim szacunkiem A. Domagała.

Motocykl Indian 9 H. O., z przyczepką, mało używany, okazjonalnie sprzedam. — Suchy, Leszno, ulica Osiecka 6.

Majątkowo Tworzanice sprzedaje tanio słomę żytnią i grochówiankę

Skład: LESZNO ulica Wolności nr. 4



Fabryka z zapędem elektr. ulica Kościańska 5.

Wykonuję prace zegarmistrzowską i złotniczą. Wykonanie dobre, szybko i tanie.

Józef Mańka — Leszno, Łaziebnia 3 złotnik i zegarmistrz.

Nadszedł nowy transport tapet

w najnowszych deseniach, wielkim wyborze i niskich cenach.

A. Thomas i Ska Leszno, ul. Bracka 11. Tel. 217.

Aparat radiowy 3 lampowy, z głośnikiem oraz bryczka 4-kołowa, 3 siedzenia na sprzedaż. Długie Stare 9

Baczność! Baczność!

Pp. Obuwnicy

Chcesz być fachowo i tanio obsłużony udaj się do PRACOWNI CHOLEWEK w Lesznie, Wieleńska 10.

Kapielisko „Syrena“ Grotniki

PRZYSTANEK KOLEJOWY BOSZKOWO



Otwarcie kapieliska nastąpi w I. święto Zielonych Świąt dnia 24 maja 1931

KONCERT

Łódki i rowery wodne do dyspozycji. Bufet dobrze zaopatrzone pod kierownictwem dotychczasowego gospodarza. Na przystanku stawają wszystkie pociągi już od 15 maja. ZARZĄD.

KINOTEATR IMPERIAL — HOTEL POLSKI — LESZNO

Szanownej Publiczności życzymy zdrowych i weselnych Zielonych Świąt.

Dość i w dni nocy 100% polski film dźwiękowo-śpiewany i mówiony według powieści słynnego 100% polski film d. wielkopo-śpiewany i mówiony według powieści słynnego Andrzeja Struga: „Fortuna kasjera Śpiewankiewicza“

Niebezpieczny romans

W rolach głównych: Bogusław Sambrski, Betty Amann oraz śliczna para komików polsk. Kazimierz Krutowski i Adolf Dymasz. — Pieśni chóralne w wykonaniu chóru W. Dena. ORKIESTRA Filharmonji Warszawskiej oraz jazzbanda pod dyrykcją HENRYKA GOLDA. Początek o godzinie 7-mej i 9-ej wieczorem — w niedzielę i święta o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem

Sluząca

samodzielną w gotowaniu, potrzebna od 1. 6. 31 r. względnie później. Leszno, Rynek nr. 8.

Poszukuje mieszkania

4-5 pok. z łazienką, słonecznego, najchętniej na centrum miasta. Zgłosz. do Pow. Kęsy Chorych w Lesznie. Tel. 322.

Kupię

około 3 morg. dobrej ziemi, w miejscowości przy stacji kolejowej lub też dom z ogrodkiem. Zgłosz. z podaniem warunków do eksp. Gł. pod A. Z.

Gospodarstwo

50 morgów, natychmiast na sprzedaż. Szkółki, kotłownia i koleje w miejscu. — Ignacy Nowak Włoszakowice, n. Leszno.

Gospodarstwo

około 30 morg. w popł. B. Lesznowa lub Leszna, kupię. Pism. zgłosz. upraszam do eksp. Gł. pod „Kusno“. Ceny wolny należy podać.

Nowy manez

na sprzedaż. Gdzie? wskaże eksp. Głosu

PIECZĄTKI katechizatorskie i misyjne dostarcza szybko i tanio Józef Rzepka księzka 14, papieru LESZNO, RYNEK 14.

BOISKO „SOKOŁA“



W I. święto Zielonych Świąt

KONCERT PORANNY

od godz. 7. Po poł. od godz. 4

KONCERT-DANCING

Orkiestra 17 p. ulanów.

Bractwo Strzelców Kurkowych w Lesznie.



Uroczyste strzelanie

o godność króla zielonoświątecznego

odbędzie się w dniach 25, 26 i 27 maja 1931 roku

W poniedziałek o godz. 9,20 zbiórka wszystkich braci przed ratuszem.

W pierwszym dniu strzelania po obiedzie od godz. 4-ej koncert orkiestry 17 p. ul. w pięknym ogrodzie Strzelniczy.

Dla Szan. Gości strzelanie z wiatrówek i kulanie w kręgle o premie i inne niespodzianki.

O liczny udział w uroczystości uprasza Szanowne Obywatelstwo miasta Leszna i okolicy ZARZĄD.

Grody

Leszczyńskie

24 i 25 bm.

W I. i II. święto Zielonych Świąt

KONCERT PORANNY

od godz. 8-9. Po poł. od godz. 4-5

KONCERT

Po koncercie

WIECZOREK FAMILIJNY

Uprzejmie zaprasza GOSPODARZ.

Letnisko Osieczna!

W I. i II. święto Zielonych Świąt, dnia 24. i 25. maja br.

KONCERT PORANNY

od godz. 5-8. Po południu KONCERT-DANCING

Restauracja p. Dolińskiego w Lesznie

Osiecka 54 poleca: Osiecka 54

plow marcowe SCHNEIDERA wódkę wyborową „GÓRKE“

bojanowskie i ókocimskie J. J. GÓRKEICH —

smaczne przekąski i znakomity bigos myśliwski.

Licząc na łaskawe poparcie kreślę z poważaniem GOSPODARZ.

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY

inż. H. Lamprecht, Leszno, ul. Kościańska 3

poleca Szan. Publ. m. Leszna i okolicy materiały i aparaty elektrotechn. gazowe, aparaty radiowe, akumulatory oraz przyjmuję je do ładowania. Ponadto wykonuje wszelkie instalacje wchodzące w zakres elektrotechniki na bardzo dogodnych warunkach. Kosztorysy i informacje udziela bezpłatnie.

Mieszkanie

3 lub 2 większe pokoje z kuchnią, wysiwnie natchmiast. Czytnaz zapłacić za 3 mies. wgl. za 1/2 roku zgóry. Oferty do eksp. Gł. pod „Urządnik“

Tanio do sprzedania dom

wraz z 4 morgami ziemi, przy drodze rydzynskiej 1. 169, na sprzedaż. cena 8,000 zł, obsłane i obsadz.

18 mg roli

w całości lub oddzielnie po 8 lub 10 morg. na sprzedaż. Leszno, ul. Lipowa nr. 43.

6-8 pokoi

poszukuje. Pism. zgłosz. upr. do eksp. Głosu pod „J. B.“

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

MEBLI

własnej fabrykacji. własnej fabrykacji.

Mamy stale na składzie:

kuchnie, jadalnie, sypialnie, męskie pokoje itp.

Wykonujemy po cenach przystępnych wszelkie prace, wchodzące w zakres stolarstwa, pod gwarancją solidnie i fachowo.

Firma J. BARTOSZKIEWICZ i SYNOWIE

BANK LUDOWY SPÓŁDZIELNIA ZAP. Z NIEOGR. ODPOW. LESZNO - RYNEK 25

TELEFON NR. 297.

załatwia wszelkie transakcje wchodzące w zakres bankowości. Wypożycza skarbonki oszczędnościowe.

GMACH WŁASNY.

PALI się W LESZNIE I OKOLICY!!

najlepiej prima węgiel górnośląski z firmy
L. Wenski, Leszno, ulica Wolności 16
Wagonowo. — Telefon nr. 18. — Detalicznie

Najtańsze mleko konsumenty w całej Polsce jest w Lesznie. Poczyna się do tego tylko ROLNICZA MLECZARNIA z której mleko jest nadszowane.

MLEKO FILTROWANE SPRZĘDANE W ROLNICZEJ MLECZARNI POKRĄDANE TRWAŁE PASTERYZACJI NIE ZAWIERA ŻADNYCH BAKTERII CHOROBOU WÓRCZYCH

MLEKO NIEFILTROWANE ZAWIERA MILIONY BAKTERII CHOROBOU WÓRCZYCH MIĘDZY INNYMI ZAWIERA MOŻE BAKTERIE — ZARAZKI GRUZYCY — TYFUSU I T. D.

Józef Danielak

skład bławatów
Leszno, Rynek 11.
Telefon 148.

Nowości na r. 1931

KAPELUSZE, czapki, bieliznę męską, krawaty itd.

St. Muszkieta

Leszno, Rynek nr. 19.

LASKE & LAND

LESZNO, ul. Kościńska nr. 79. Telefon 54.
LESZCZYŃSKA PALARNIA KAWY
najtańsze źródło towarów kolonialnych, kawy, herbaty, kakao czyste: kolady, konfitury, wódki i win.

Najtańszej kupuje się

ubrania, riasy, spodnie, ubrania czarne do służy męsk. ubrania chłopięce, wszelkie artykuły męskie, przemył wojskowe — płaszcz i suknie damskie
A. POLEWICZ, LESZNO, Dworcowa 1 (przy Rynku)

Zwózki - przeprowadzki

usługość am szybko i tanio. Dostawa żwiru, piasku, cegły itp.
Polecam najlepszy węgiel górnośląski.
Szczerpan Stęsik, Leszno
Dzielnia 20. Tel. 157.

CZAPKI

szkolne — wojskowe i sportowe

KAPELUSZE

i artykuły męskie w wiel. wyborze i po niż. cenach.

Na sezon wiosenny skórki i piękne szyjki

poleca

F. Makowski

LESZNO — Wolności nr. 3.

Najtańsze źródło zakupu art. pisem. szkolnych przyborów muzycznych. Wyrób. ivt. J. Walecki LESZNO Kościńska 66

Bank Ludowy - PONIEC

Spółdzielnia kredytowa z odpow. nieogranic. Telefon 31.
Własny dom bankowy. Rezerwa ca. zł 45.000.

PRZYJMUJE: WKŁADY oszczędnościowe na oprocentow. od 1% do 10% zaliczając do terminu wypowiadania

DYSKONTUJE WEKSELE udziela członkom pożyczek, zaliczając imiennie weksle, oraz wszelkie interesy w zakresie bank. wchodzą.

Władysław Rzepka

Introligatornia

Leszno, Rynek 14.

Telefon 168.

Faktura w wszelk. gatunk.

Józef Rzepka

Księgarnia i skład

papieru

Leszno, Rynek 14

Telefon 168.

BANK LUDOWY - BOJANOWO

Spółdzielnia z. z nieogr. odp. załatwia wszelkie transakcje wchodzące w zakres bankowości.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe

płaci najwyższe procenty. Wypożycza skarbonki oszczędnościowe.

TAPETY

linoleum, listy, linkrusta, papier pakowy, gazetowy, pergaminowy, foletowy, kartony, towary galanter.

„Bazar“

właśc.: PAWEŁ ABT

Leszno, Dworcowa 3.

Wózki dziecięce

sportowe, talkowe, zabawki, galanterie, wyroby, skórzane, artykuły sportowe i do podróży, instrumenty muzyczne, płyty gramofonowe w największym wyborze po znanych niskich cenach poleca

M. Bartkiewicz - LESZNO RYNEK 24

A. Bilewicz

mistrz garncarski
LESZNO
Plac Dr. Metzga nr. 5.

Budowa plety kalifowych.

Ślad kalfi i przyborów do plety.

„Bon Marche“

LESZNO — ULICA DWORCOWA 4
KAPELUSZE damskie, dziecięce i żalobne w wielkim wyborze. — BIELIZNA, porcelanizacja, rekawiczki, paski bielizny, lektarskie

NOWOŚCI stałe na składzie

MEBLE WYŚCIELANE

na dogodnych warunkach, na małe raty. Odmiany klubowe, pluszowe, kanapy, leżanki, materace, wkładki sprężynowe w wielk. wyborze. Przyjm. przeróbki różn. rodz.

B. CHMIELEWSKI

Leszno, plac Dr. Metzga 4.

FABRYKA Fortepianów i Pianin



LESZNO (POZN.)

Telefon 236.

Materiały budowlane

Cement, wapno, gips, papę, smołę, kaflę, koryta, filty.

Dostawa cegły na budowlę.

St. Samolewski

Kościńska 13-14. Tel. 243

W. Blechowski

mistrz puszkarzki.
Broń i amunicja.
Przybory fotograficzne.

LESZNO - WLKP.

ul. Wolności 6. Tel. 281

DIABOŁO! BACZNOŚĆ! VIKING!

Warsztat reperacyjny
reperuje: centryfugi, rowery, maszyny do srycia, wózki dziecięce, oraz wykonuje wszelkie prace w zakresie len wchodzących

WARSZTAT MECHANICZNY

Stanisław Wondzka, Leszno, Osiecka 62, u p. Zborowskiego.

OBROŃCA PRYWATNY

załatwia sprawy procesowe akcyzowe, skarbowe, umowy najmu, podatki, ściąganie należności, sporządza wszelkie wnioski i udziela porady prawnej.

A. RUNK

LESZNO, Dworcowa 36.

MAGAZYN OBUWIA

damsk., męskiego i dziecięcego

Bracia SZURKOWSCY

LESZNO

Dworcowa 55. Telefon 236.

Bank Ludowy - Osieczna

Spółdz. z nieogran. odpowiedzialn.
przyjmuje wkłady oszczędnościowe poczynając od 1,— zł i płać wysokie procenty oraz załatwia wszelk. czynności w zakresie bankowości

Telefon 23. wchodzące. Telefon 23.

Antoni Kaczmarek - Osieczna

Tel. 15 poleca
TOWARZY KOLONIALNE
DELIKATESY

Wina, wódki i spirytus monop. — Hurt. piw i lemoniady.
Skład Żelazn i sprzętów gospodarczych.

MICHAŁ JEKEL - OSIECZNA

gotowe sypialki, jadalni, kuchnie, i t. p.
Wykonuje wszelkie prace budowlane solidnie.

Trumny stałe na składzie Niskie ceny i dogodne warunki spłaty.

PRZEDPŁATA: Na pocztę wraz z tygod. „Przyjaciół Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkami powieściowymi i dodatkami ilustrowanym z odnosz. do domu włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agenturach mies. 2,90 zł, z odnoszeniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.
OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 lam. na str. 6 lam. 20 gr. Reklamy 1 lam. w dziale redakcyjnym 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.
W razie przeszkód w zakładzie, spowodowan. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

AGENCYJE POZAMIEJSCOWE: Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego, Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Smigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24. Gostyń: Kłob. miński, Rynek. Poniec: Stefański, księgarnia. Krobka: A. Wlekiński, Wolstyni. Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szynka, Rynek. Sarnowa: Wł. Fryzjer. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Chobow: Dudziak, piekarnia. Dubla: p. Rawicz; R. Kowalski. Wronawy: Dalaszyński. Zabowo: Szandra, Rynek, Matyja, Rynek, Włoszakowice: Wojtkowiak, piekarnia. Sulechowa: Koschek, Krzywni: Boł. Pilarczyk, Rynek. Osieczna: Szawelski, ul. Leszczyńska.

OGNISKO DOMOWE

TYGODNIK

Bezpłatny dodatek do „Głosu Leszczyńskiego” i „Głosu Polskiego”

Nr. 21.

Niedziela, dnia 24 maja 1931 r.

Rok VII

EWANGELJA

na niedzielę 7-mą po Wielkanocy.

Sw. Jana r. XIV. (23 — 31).

† Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli mię kto miłuje, będzie chował moję: a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowa, którą usłyszeliście, nie jest moja, ale tego, który mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział, u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imię moje, on was wszystkiego nauczy: i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawię wam: pokój mój daję wam: nie jako daję świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani lęka. Słyszeliście, żem ja wam powiedział: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mię miłowali, wzdychali się radowali, iż idę do Ojca: bo Ojciec większy jest, niż ja. I teraz wam powiedziałem przedtem, niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele mówię z wami nie będę. Albowiem idzie książę świata tego, a we mnie nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca: a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię. Wstańcie, pójdźmy stąd. †

Na oścież otwarte przed nami dwie wielkie wspaniałe księgi: księga przyrody i księga dziejów Kościoła. Twórcą jednej i drugiej to Bóg wszechmogący w trzech Osobach. To też między obydwiema księgami zauważyć można zgodność, w ohydnych poznać w zarysach wspaniałych rzadów Boga, a szczególnie Ducha św. Bo właśnie Duchowi św. przypisujemy wszystkie cudy i krasy przyrody, Duchowi św. przypisujemy także niektóre kierownictwo Kościoła Chrystusowego.

Tę zgodność między Kościołem a przyrodą można wyczytać z przepięknych obrządków kościelnych, z ich rozmieszczenia na tle przyrody. — Czas jesienny, mglisty, ponury, pełen tajemniczych ciemności, to czas adwentu, czyli czas nieprzenikniętych ciemności pogańskich, czas — niepokoju, czas borykania się ludzi i narodów z nieokreślonymi namiętnościami, czas zwątpienia, a zarazem przeogromnej tęsknoty za Zbawcą i zbawieniem. I zjawia się ten Zbawca wtedy, kiedy słońce do nas zwraca jaśniejsze oko i zapowiada miłszą porę. Lecz niestety, tylko zapowiadał! Brzemienne chmury bowiem targane wichrem złowrogim siękają na przemian i śniegiem i deszczem, strzegąc zazdrośnie promieni słonecznych, kradnąc im blask świetlany i ciepło używece. Podobnie i Chrystus, to słońce słońce, długo się jeszcze kryć musi, długoletnie przechodzić trudy i męki, które na tle słonecznej zimy, wśród pokuty i wielkiego żalu, w żalosci smutnej rozważamy.

Lecz gdy wchodzi w kraj zawiła, tu wznosi się góry i góry, tu zwiastują i mory żywiołowe, tu wyraża ona nam świetnie wielkocennymi znakami blask i światła i potęgę. Zbawcy zwycięskiego.

go, zapowiada dla nas jasną dolę po poplepnej zimie życiowej! — A teraz, gdzie spojrzeć wokół, tam tryska świeża zieleń, błyskają kwiaty różnobarwne, bucha pieśń i rozgwar radosny, dyszy życie całą swą pełnią, kwitnie miłością i nadzieją! A teraz a dzisiaj w kościele także pełno życia i radości pełno miłości i nadziei, z niebios płyną nieprzebrane połoki łask i darów. Toć mamy dziś przed oczyma Twórcę tych wszystkich piękności ziemskich, tych wszystkich cudów nadziemskich. Toć dzisiaj Twórcą ten, Duch św. łączy się z Oblubienicą przejasną Kościołem swoim, a w darze niesie jej skarby nieocenione. Aż oczy mrużyć trzeba, patrząc na blask i wspaniałość tych klejnotów, tych różnorodnych łask i darów, a tylko kilka z tych łask okiem objąć zapamiętać sobie można.

Wystawmy sobie smutek, opuszczenie, smutnienie, bezradność Apostołów po Wniebowstąpieniu Pańskim i zapytajmy o przyczyny. Jezus był dla Apostołów wszystkim: dla Niego opuścili i zajęcia i dom i żonę i rodzinę, za Nim poszli, ufali w Jego mądrość i potęgę. Jezus był dla nich przyjacielem, opiekunem, obrońcą, ojcem, królem. I togiem. A teraz po Jego Wniebowstąpieniu osiadał się samotni, zapatrzeni w przyszłość niepewną, przez zawistych rodaków osaczeni. I byli w swej własnej ojczyźnie jak wygnańcy, w obcej, odludnej krainie, bez przewodnika, i byli jako biedne sieroty bez ojca: jedyną dla nich pociechą była wiara i ufność w słowa Jezusowe, m. i. i. w tę słodką obietnicę: „Lecz Pocieszyciel Duch św. którego Ojciec pošle w imię moje, on was nauczy wszystkiego i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem”. — I nie zawiedli się w swej ufności. Nadchodzi chwila przeradosna i rzeczywistością staje się ich gorąca tęsknota: w dzień Złotyich Świątek w postaci języków ognistych, wśród łajmniczego, ożywczego szumu łączy się Duch św. z Apostołami. I już garstka wygnańców ma swego przewodnika, już gromadka sierot ma ojca — opiekuna, już huf żołnierzy ma swego hetmana, w szerech żołnierzy Chrystusowych nie rozpiera się teraz smutek, ni bezradność, ni zwątpienie, lecz króluje radość i mięstwo i zapal wojenaw. Pocieszyciel Boski tajemniem swem serca odmiłił, darami swymi ozdobił. Ciekawy to objaw w dziejach Kościoła, że podobnie, jak w dniu tym narodzin Kościoła zaw sze w chwilach zwątpienia i smutku z pomocą śpieszy Duch św. krzepiąc serca zdołałe, dźwigając duchy złamane, darząc promienną otuchą i nadzieją w zwycięstwo wiary Chrystusowej.

W pierwszych wiekach nad Kościołem, kiedy to podobny jeszcze do drzewka wątłego, maleńkiego, szaleje straszna burza krwawych prześladowań, żnie wichry potwarzy okrutniejszych, padają gromy bez końca, ale drzewko to, choć się ugina, choć gwałtownie odpadają gałęzi, stoi i trwa wśród tej burzy i młodość i miłość i wiara i nadzieja bez śladu, rozrasta

się w olbrzymia, który po trzech wiekach istnienia ocenia już całe cesarstwo rzymskie. — Na drobna garstkę wyznawców Chrystusa, podobną do nikłej, nieznacznej wysepki, przelewa się cała wściekłość bałwanów morskich, pogańskich, lecz wysepka jakoby z granitu niezłuszczonego, łamie wszystkie te fale prześladowań, napaści, ucisku i zamiast zginać pod dzikim naporem, rośnie i rośnie, wypiera to morze pogańskie i wylania się jako mowy, świeży, wiosenny, potężny ład, jako ziemia obiecana, garnąca na łono swe i rozbitków pogańskich.

I skąd ta bezprzykładna wytrwałość pierwszych chrześcijan, pytamy z podziwem. To Duch św. był im potężnym Pocieszycielem, szczerze udzielał im łask bez liku, miecił w ich serach niezem nieustraszoną odwagę, zgodnie z obietnicą Chrystusową: „A gdy was będą wodzić do bożnic, i do urzędów zwierzchności, nie smućcie się targani niepokojem, co byście odpowiedzieć, jak się bronić mieli. Bo Duch św. nauczy was onejże godziny, co wam trzeba mówić”. A odwagę tę nie truchlejącą przed groź-

baną sędziów, nie przed ohydą tortur, podtrzymywał Duch św. łaskami nadzwyczajnymi.

Jak wówczas, tak i dziś jest Duch św. Pocieszycielem, Nauczycielem i Opiekunem Kościoła. Duch św. krzepi Kościół, zgromadzenie wiernych, krzepi społeczeństwo Chrystusowe, ale krzepi też z osobna każdą jednostkę tego społeczeństwa, każdego wiernego, bo każdy z pośród nas jest Kościołem, jest świątynią Ducha św. Na każdego z nas zlewa Duch św. dary przeróżne, na każdego sypie przenajświętsze swe owoce. Pod tchnieniem Ducha św. połączeni jesteśmy wszyscy chrześcijanie — katolicy w jedną wielką świątą, rodzącą, ożywianą miłością Ducha św., śmiało o sobie poświadczamy możemy za Skargą: „U wszystkich chrześcijan — katolików jedno jest serce i myśl jedna i rozum jeden i język jeden”.

Prośmy Ducha św., by i niekatolików łaską swą natchnął, prośmy za nieprzyjaciół Kościoła, by się nawrócili i była „jedna owczarnia i jeden pasterz”. Amen.

Hołd międzynarodowego Biura Pracy.

Tomasz Cortis, wyższy rzędnik Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, delegowany przez dyrektora Biura Alberta Thomasa, uczestniczył oficjalnie w rzymskim obchodzie jubileuszu encykliki „Rerum Novarum”. Na posiedzeniu w pałacu Cancellaria w Watykanie wygłosił przemówienie, nacechowane entuzjazmem dla wiekopomnego dzieła papieża Leona XIII. Podkreślił przytem akcję mię-

dzynarodową encykliki, która bez wyjątku stosuje się do wszystkich narodów świata. Obecnie — mówi on — słyszy się coraz więcej związkowców, polityków i ministrów pracy, powołujących się na encyklikę „Rerum Novarum”. Odpowiedzią na apel papieża Leona XIII. do katolików całego świata jest imponujące zgromadzenie w Rzymie pod znakiem powszechności.

Zielone Świątki

Chyba drugiego święta tak lubianego i popularnego, jak Zesłanie Ducha Świętego, czyli Zielone Świątki. I nie dziwota: po długiej zimie, po zmiennej pogodzie wiosennej, Zielone Świątki są jakby utrwaleniem, przypieczowaniem wiosny. A któż wiosny nie wyczeka z utęsknieniem!

Jako symbol tej wiosny rozkwitłej w pełni, od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy, przystraja się kościoły, domy i bramy zielenią, a posypuje się tatarakiem. Młode brzoźki w swej azurowej zieleni najczęściej służą za przybranie. Ponieważ w tej porze młoda trawka bujnie zwykle porasta, a najbardziej jest wtedy soczysta, słusznie mówi przysłowie ludowe:

Na Zielone Świątki

Najlepsze z krów wziętki.

Mądrość ludu, który zawsze jest ostrożny i przewidujący, uzewnętrzniła się jeszcze w innym przysłowiu:

Do Świętego Ducha

Nie zdejmuj kozucha,

A po Świętym Duchu

Chodź czasem w kozuchu.

Nie jest to pozbawione słuszności, bo klimat nasz często płata nam niespodzianki. Zielone Świątki też często bywają wietrzne i chłodne. Ba! wszyscy mamy w pamięci ów śnieg, który spadł przed kilku laty w dzień św. Zofii, czyli 15-go maja.

Do tradycyjnych obyczajów należą majówki, odbywane w drugi dzień Zielonych Świątek. W każdym niemal mieście ludność urządza wycieczki na zieloną trawkę. Tam gdzie jest rzeka — statkiem prawdziwie jednak tradycyjnie, od wieków, zwyczaj ten istnieje w Warszawie i Krakowie i oparty jest nie tylko na chęci użycia wiejskiego powiewu, lecz na pielgrzymce do klasztoru Bielńskiego, gdzie odbywa się doroczny odpust i uroczyste nabożeństwo.

Klasztor na Bielniech pod Warszawą, założony został przez Władysława IV w podziękowaniu za odniesienie zwycięstwa Janowi Kazimierzowi nad szwajcarską armią.

Podanie głosi, że za bardzo dawnych czasów były na wzgórzach tych nad Wisłą knieje nieprzebyte, w których pełno było zwierząt wszelakiego, żubrów, turów i jeleni. Można panowie często też urządzali tam polowania. Na jednym z takich polowań książę mazowiecki Kaźmirz, zapędził się za zwierzem i odłączył od reszty myśliwych. Długo błądził, a nie mogąc znaleźć reszły towarzyszy, wdrapał się na górę i zasnął pod drzewem. Gdy się przebudził, ranoek wstał już właśnie nad lasem. Na liściach błyszczały kropelki rosy, czuć było świeży zapach młodego pąkowania, a ptactwo i pszczoły budziły się w gąłęziach i w tym momencie usłyszał książę śpiew pobożny gdzieś z oddali. Zdumiony książę, idąc za głosem, znalazł pustelnika, który wybudował sobie kapliczkę na szczycie góry i żył tam, żywiąc się tylko korzonkami, a czas poświęcając modlitwie.

Odkrycie świętobliwego meża, własne cudowne ocalenie od dzikich zwierząt, które mogły śpiącego rozszarpać, wreszcie poezja pięknego poranka, tak podziałały na księcia, że od tego czasu rok rocznie ze swoją świątą pielgrzymkę do kaplicy odbywał a za nim poszedł i lud. Zwyczaj ten spowodował, że za czasów Władysława IV wybudowano tam klasztor i pielgrzymki odbywały się już regularnie.

Dawniej był również zwyczaj, że w drugi dzień Zielonych Świąt przepływano promami w zieleni przybraniem, na drugą stronę Wisły, do wsi Golendzinowa (dziś jest jedna z ulic na Pradze nosi nazwę Golendzinowskiej). Tam odbywało się wesele ubogiej lecz cnotliwej córki jednego z mieszkańców wsi, dla której wójt zbierał posag pomiędzy zbrakniętymi. Zabawa obojętna trwała nieraz parę dni. Od czasu najazdu szwedzkiego jednak zwyczaj ten ustał i tylko w lasku Bielńskim, wśród rozstawionych kramów, karuzeli, namiotów, bawiła się ludność miejska.

Głównie stroniła ona wówczas król Stanisław August. Był to czas, gdy król, w odwiedziny do pani, parady na wzór paryskiego Louvrea. Dano i panowie przegadali się również w zbytkowności.

strojów, pojazdów i uprząży. Tylko damy jechały w pojazdach, mężczyźni wszyscy, nawet starsi towarzyszyli im konno. Karety poprzedzane były przez biegnących laurów, z czapkami, przystrojonymi w strusie pióra. Rozmaitość ubiorów i mundurów, to cudzoziemskich, to polskich, różnobarwne stroje pań, tłumy służby dworskiej, hajduków etc., czyniły istotnie niezwykle urozmaicone widowisko, na które cała ludność Warszawy spieszyła popatrzeć.

Król wysłuchiwał nasamprzód nabożeństwa, następnie odwiedzał mnichów w ich domkach i dopiero potem zaczynała się szeroka i szumna zabawa w której przedewszystkiem lud brał udział.

Namioty i szałasły mogły pomieścić zaledwie dostojniejszych gości, reszta lokowała się na trawie lub w cieniu drzew. Atrakcją było coniemiaro: tu chładze karpaccy w swych oryginalnych ubiorach, tam siwy lirnik, „płaszczem niebieskim” zwany, śpiewa pieśń o królu Sobieskim, to znów cyganie puszczają miedzwiedzia tańczącego na łańcuchu. Kramarze obficie zbierała żniwo — pierniki, karmelki, kwas owocowy, wielu znajdowało amatorów. Przy dźwiękach skrzypiec i dud pary ochoczo szły w taniec na trawie pod gołym niebem.

Nie mniej wesoło obchodzono Zielone Świątki w Krakowie. Tam — mniej paradnie wprowadzić, bez króla i dworskiej asysty, ale jeszcze bardziej ochoczo i licznie podążali krakowianie na Bielany. Korespondent z przed stu laty, opisujący wyprawę na Bielany, pisze, że „całe miasto w dzień ów wysładało, jak wymarłe i chyba tylko lekarstwa w aptece dostaćby można. Kto żył tylko jechał na Bielany”. Jechano przeważnie furkami drabiniastymi z całymi rodzinami, zabierając ze sobą prowianty, od wiatu już tłoczno było za rogatką zwierzyńską. Dużo osób wybierało się pieszo, ale często ustawiali po drodze i dawali się namówić kmiotkom, cyhającym na taką okazję ze swymi szkapinami. Rozdwojony krakowianin gardzi fiakrem, jeśli chodzi o

spacer — woli iść pieszo, albo jechać furką. Wokół klasztoru, w lasach aż do skał Pamieńskich, rozkładały się na dywanach rodziny, szykując się na całodzienny pobyt. (Mury kościoła nie mogły pomieścić wszystkich wiernych, większa część też wysłuchiwała nabożeństwa pod gołym niebem wśród cudnej natury).

Potem dopiero zaczynały się atrakcje. Pomimo przywiezionych wiktuałów, kramiki nęciły oko rozmaitością towaru. A tu karuzela, albo huśtawka, a tu sztukmistrze, uczone zwierzęta, cyganie.... Tam znów tańce na murawie, tu skrzypek, a tam harmonja! Wszędzie chce się być, a sąsiadów w innym obozie rozlokowanych odwiedzić — i tak schodzi czas do zmierzchu.

W Krakowie istniał dawniej zwyczaj, dziś już zanikający, aby w Zielone Świątki, podobnie jak w noc Świętojańską, palić beczki ze smołą i ogniska z gałęzi i słomy. Jeszcze sto lat temu zwyczaj ten kwitł w pełni i cały brzeg Wisły płonął światłami ognisk, rozpalonych przez włóścian okolicznych. Dokoła ognisk chłopcy uganiały się za dziewczynami, śpiewając:

Oj sobótko, sobóteczko,
Pójdźże do mnie, dziewczuszczo,
A czyś godna, czy niegodna,
Nie uciekajże od ognia,
Nie uciekajże od środka,
Nie spali się twoja cnotka!

Sobótko, sobóteczko! wiwat!

Z każdym rokiem obyczaje te i tradycje tracą na kolorystyce, nie zanikają jednakże zupełnie. Tradycyjna jazda na Bielany odbywa się w każde Zielone Świątki i zawsze znajduje zwolenników. I atrakcje pozostały niemal te same — kramiki, karuzele, sztukmistrze....

Wszystkich ciągnie jedna magiczna siła wyzwolenia się z dusznych murów miasta! Włosna!

H. N.

A u nas?

„Dzień matki” w Szwajcarii. Ludność całej Szwajcarii święciła uroczystość i wesoło „Dzień matki” (Muttertag). Synowie i córki składali podarunki matkom, przeważnie kwiaty i słodczyce. Prasa zabierała również kilka powinszowań telefonicznych z oceanu, to synowie, zamieszkał w Ameryce, chcieli zrobić miłą niespodziankę swoim matkom. W niektórych wsiach zmobilizowano orkiestry, a w niektórych dzieci z girlandami kwiatów polnych składały życzenia. Po wojnie piękny ten zwyczaj rozprószył się we Francji, Belgii, Anglii, w Niemczech i Austrii.

Nauka.

Wszczęświat a system słoneczny. Nasz system słoneczny, rzucany, jak jakiś potężny archipelag na bezkresny ocean nieskończoności przestrzeni, pędzi z szybkością 21 klm. na sekundę w kierunku gwiazdozbioru Herkulesa... 21 kilometrów na sekundę — wystrzelony z ciężkiego działu, porusza się 30 razy wolniej, a najszybszy hydroplan — przeszło 100 razy wolniej od naszego słońca — które wraz z satelitami wykazuje wcale nieznaczne zdolności lekkoatletyczne sportowe.

Jeżeli to zatem z punktu widzenia ziemskiego — wprost potworna; lecz astronomicznie rzecz mówiąc — nasze słońce „rozwija” szybkość bardzo dużą, gdyż wiele innych jego niebieskich towarzyszy pędzi naprzód z szybkością 50, 100 i więcej na sekundę, a prócz tego musimy zauważyć, że w stosunku do rozmiarów kul słonecznej (średnica wynosi 1390 tys. km.) przebycie miliona kilometrów w ciągu doby nie jest dla niego zbyt intensywnym jej pośpiechem. Wprawdzie jest to najdłuższa i najodleglejsza od nas planeta uważana Neptuna, oddległa od nas

szej gwiazdy dziennej o 4480 milionów klm., czyli o blisko 4 godziny drogi światła. Obecnie „wynaleziono” na krańcach naszego systemu zbliżonego rozmiarami do planet mniejszych Plutona, jeszcze bardziej od słońca oddalonego.

Lecz wszystkie te odległości wewnętrzne naszego małego archipelagu słonecznego są bardzo niki w porównaniu do dystansów międzygwiazdnych. Najbliższa bowiem słońca gwiazda — alfa Centaura — jest oddalona od nas o 4 lata drogi świetlnej, czyli o 40 trylionów klm. (40 000 000 000 000 000) ...w cyfrach okrągłych.

Nasze słońce nie należy do gwiazd ani największych — niektóre inne przewyższają je objętością miliony i setki milionów razy, — ani najjaśniejszych — jest ono jakby szarym, przeciętnym żołnierzem milijardowej armii gwiazd, „wałęjącej się w nieskończonych obszarach eteru kosmicznego.

Na zakończenie należy dodać, że nasz system słoneczny znajduje się w obrębie t. zw. Drogi Mlecznej, wśród mniej więcej 20 milionów gwiazd; a droga mleczna nie jest też unikiem we wszechświecie. Liczne mgławice są analogicznymi do niej zbiornikami milionów słońc. A zatem nasz system słoneczny jest bardzo małą kropką w bezkresnym i wielkim oceanie wszechświata.

St. Cz.

Oświata.

Przymus szkolny w Ameryce Południowej. W Argentynie uczęszcza do szkoły na 2,1 miliona dzieci w wieku szkolnym zaledwie 1,3 milj. W Brazylii na 6,1 milj. tylko 1,4 milj.; w Peru na 1,2 milj. tylko 0,3 miliona dzieci. W Ameryce Środkowej sytuacja ukladają się nie lepiej: w Meksyku podlega przymusowi szkolnemu 3 milj. dzieci, uczęszcza zaś do szkół 1,5 miliona; w Costa Rica z 90.000 dzieci chodzi do szkoły tylko 12.000. (J. D.)

Trzydzieści wojen po wojnie światowej.

Koniec wojny światowej nie przyniósł ludzkości pokoju. Od tego czasu doszło do całego szeregu wojen mniejszych i starć rewolucyjnych o charakterze wojennym. Ponieważ zaś nie wszystkie z nich toczyły się w Europie, to też często nie budziły specjalnego zainteresowania wśród ludów Starego świata.

Pismo „Der Oesterreicher“ dokonało następującego ich zslawienia:

Sześć wypraw przeciwko Sowietaom w latach 1919 — 1920, prowadzonych przez Denikina, Wrangla, Judenicza, Awałowa-Bermondta, Koczaka i Siemionowa; wojna polsko-ukraińska w r. 1919; wojna Anglii z Afganistanem w r. 1919; wojna Turcji z Ormianami w r. 1919; Grecji z Turcją 1919 — 1920; Rosji z Polską 1920; Polski z Litwą 1920; wojna Bałtycka 1919 — 1920; walka powstańców polskich z Niemcami o oswobodzenie Górnego Śląska 1921; walka d'Annunzia o Fiume 1920; walki Francji z ludnością Cylicji 1921; walki w Niemczech z czerwonymi; oprócz tego inne walki rewolucyjne w Niemczech. Pięć wojen marszałków i generałów chińskich 1922 — 1929, miedzy innymi mniejszych rewolucji i walk w tym kraju; walka Turków z Kurdami 1925; wojna Abd-el-Krima z Hiszpanją 1925 — 1926; walki Francji z Druzami i z Damaszkiem 1926; walki Ibn Sauda z Husseinem 1925; okupacja Nikaragui przez Stany Zjednoczone 1927; konflikt Boliwii z Paragwajem 1929; konflikt Chin z Rosją z powodu północnej Mandżurji 1929; walki rewolucyjne w Peru, Chile i Brazylii 1930.

Niektóre z tych wojen i walk kosztowały wiele ofiar.

ROZMAITOŚCI.

(—) Zgon 17-letniego weterana wojny światowej. Dzienniki angielskie omawiają ze smutkiem śmierć 17-letniego weterana wojny, którym jest gołąb pocztowy — „Światlisty“. Bohater ten wyłaził się w r. 1914. Po roku już wstąpił na służbę w wojsku, a mianowicie do marynarki angielskiej. Podróżował najczęściej na okrętach handlowych i rybackich. Jeżeli na widnokręgu wylaniała się łódź podwodna niemiecka, kapitan wypuszczał nalychmiast ptaka, dając znać o niebezpieczeństwie do stacji marynarki wojennej w Harwich. Pospiesznie wynurzały wtedy angielskie łodzie podwodne, aby ścigać wroga. „Światlisty“ ocalił w ten sposób 14 okrętów handlowych, a przyczynił się do zniszczenia 12 niemieckich łodzi podwodnych. Do końca wojny ptak pozostawał na służbie pełniąc ją doskonale.

(—) Pierwsze dźwiękowe filmy chińskie. W Szanghaju powstały ostatnio dwa towarzystwa filmowe chińskie, które będą produkowały dźwiękowe w języku Konfucjusza. Założycielem atelier szanghajskich są koncerty Man-Sun i Tai-Ching-Wah, do których należą wszystkie kina na Korei. Pierwszy film, który kręci już towarzystwo Man-Sun, nosi na... „Od Mukden do Kantonu“ i „mówiony“ jest w nardzezu t. zw. mandżurskim i kantonjskim, najbardziej rozpowszechnionych w środkowych i południowych Chinach.

(—) Stuletnia zakonnica w Neapolu. W początkach bieżącego miesiąca w klasztorze św. Małgorzaty Fonseca, w Neapolu, obchodzono setną rocznicę urodzin jednej z zakonnic zgromadzenia, Siostry Cecylii Cavallo, która spędziła tam 83 lata.

(—) Wiszące ulice. W budownictwie amerykańskim parcie ku wyżynom trwa nadal i jest ciągle jeszcze aktualne, aczkolwiek ci i owi mówią, że ludzkość przemęczona jest już drapaczami chmur

i chciałaby powrócić do wiejskich domków jednopiętrowych, pełnych zieleni i słońca. Nowoczesna technika z jej ścianami budowanymi całkowicie ze stali pozwala na budowę coraz to wyższych domów. Obecnie powstała myśl połączenia dzielnic portowej Nowego Jorku z City zapomocą ulic wiszących na stalowych linach. Ulice takie wisiałyby pomiędzy drapaczami chmur. Na ulicach tych budowane byłyby kolejki również wiszące, tramwaje itd. Amerykanie nie twierdzą, że budowa takich ulic byłaby o wiele tańsza, niż budowa z fundamentami w ziemi. W takich miastach przyszłości, gdzie wszystkie ulice byłyby wiszące, mieszkańcy pieter, począwszy od setnego aż do 250-go rzadko kiedy schodziliby na powierzchnię ziemi, którą znaliby zapewne tylko z lotu ptaka. Rzecz zadziwiająca, że takie wiszące ulice przewidział słynny pisarz francuski Verne w jednej ze swoich fantastycznych powieści.

Lamigłówka.

ul. „Sfinks“.

Izy wprost, czy wspan, nie zmienia się w swej (istocie)

A kierowany wprawna ręką, szybko mknie po (wodzie)

Rozwiązanie należy nadsyłać do dnia 27. bm.

—o—

Rozwiązanie z nr. 20.

a r a
b e m
o n o

Nagrodę otrzymali: Alfons Dytrich i Kazimierz Jezierska z Leszna

—o—

WESOŁY KĄCIK.

Słuszny gniew.

Isaak do syna któremu świeżo kupił meloniki. Dwadzieścia pięć lat chodzę w tym samym melonie i jak spotykam znajomego to kłaniam mu się ręką, a ty głupcze pierwszy raz kładziesz kapelusz na głowę i już mu sz go chceć zdjąć.

Pobór.

— Powiedz mi Lejbus, kiedy u nas bywa pobór do wojska?

— To zależy, mój Icie, od tego, kiedy cie pobierają z łapie.

Praca fizyczna.

— Wuj pana ma podobno 90 lat, a umysł ma zupełnie świeży.

— O, tak. Wuj codziennie gry... w szachy z przyjaciółmi.

— No dobrze — ale chyba o pracy fizycznej nie ma mowy.

— Przeciwnie, ilekroć przegra, bije po sobie swego przeciwnika.

Pech?...

— Biedny John miał ładnego pecha ze swymi losami. Wygrał grę tuczoną, setkę papierosów i butelkę koniaku.

— I to ma być pech?...

— Chyba... John jest wegetarianinem, abstynentem i nie pali.

(„Everybody's Weekly“)

Niezrozumiały język.

— Dostałaś małą siostrzyczkę, Helen, jak ma imię?

— A właśnie, że nie wiem, wujciu. Nie rozumiemy nic z tego, co ona mówi.

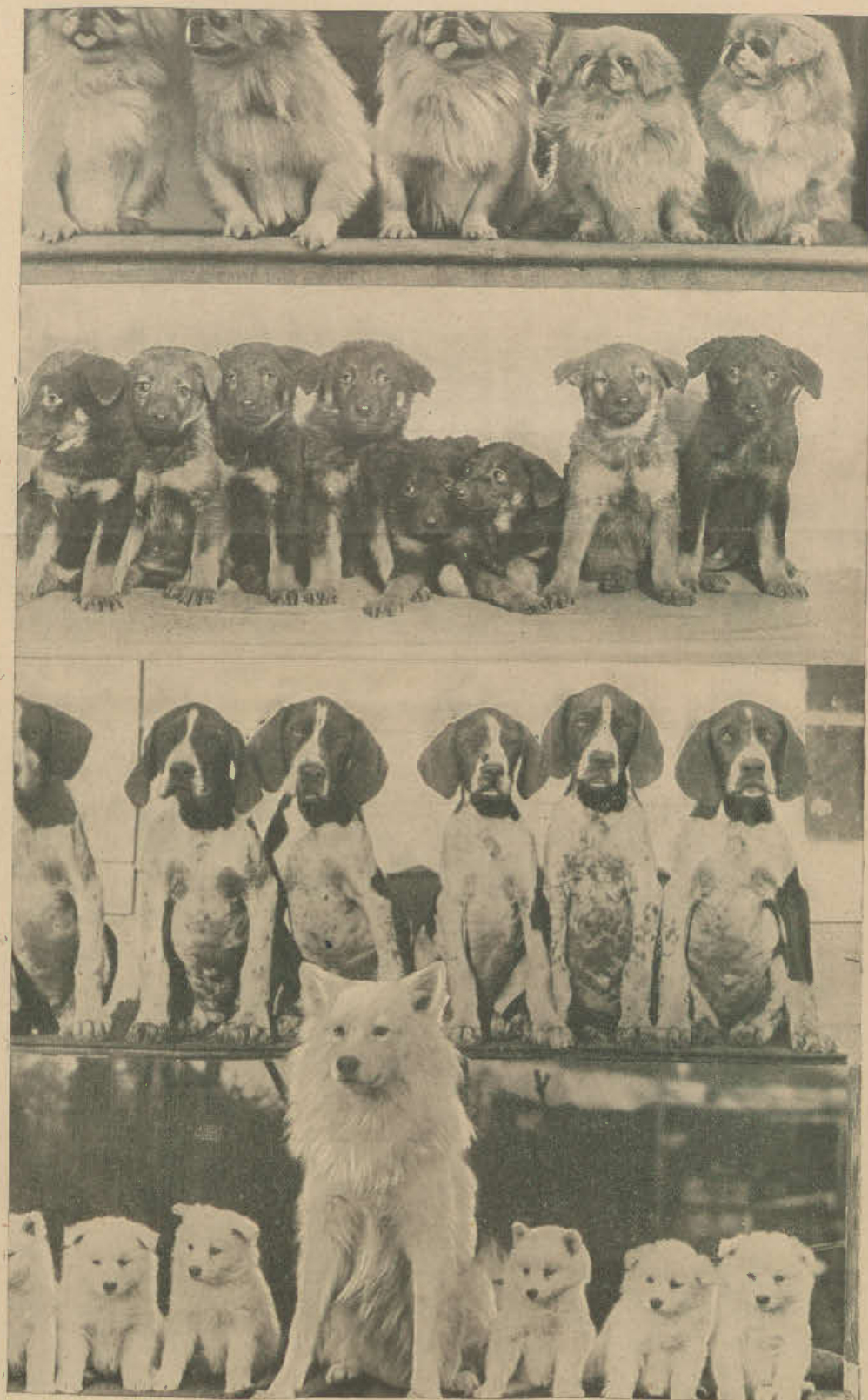
(„Bühne“)

PRZEGLĄD TYGODNIOWY

BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY

GŁOSU LESZCZYŃSKIEGO I GŁOSU POLSKIEGO

NIEDZIELA, 24 MAJA 1931 r.



NASZ PRZYJACIEL

13-TY PREZYDENT FRANCJI



Nowowybrany prezydent francuski, Doumer.

ZMIANY NA PLACÓWKACH DYPLOMATYCZNYCH



Zastępca konsula generalnego w Paryżu, konsul Tadeusz Borkowski, obejmuje ważne stanowisko kierownika konsulatu w Elku (Prusy Wsch.). Popularnego wśród Polonii paryskiej urzędnika zgromadziło liczne grono kolegów z ambasady i konsulatu oraz przedstawicieli kolonii polskiej. (Na zdjęciu konsul Borkowski siedzi pośrodku, obok małżonki).



W dn. 14 b. m. obradował Zjazd Wydawców Dzienników i Czasopism. Przewodził Zjazd: 1) Prezes Zarządu — S. Krzywoszewski, 2) Prezes Rady F. Mrozowski, 3) Wice-Prezes Zarządu — M. Niklewicz.



Uczestnicy I-szego Powszechnego Zjazdu Wydawców Dzienników i Czasopism R. P.

Z E S P O R T U



1) 5-ty tradycyjny „Bieg Narodowy” na terenie lotniska mokotowskiego w Warszawie. 2) Fragment wyścigów konnych na polu Mokotowskim. 3) Kusociński, zwycięski szybkiebiegacz, ciągnie pomarańczę swą sławę sportową.



Fragment z portu Jastarnia.





Łódź, 6. p. Z. Dębickiego, laureata nagrody literackiej
w Warszawie, z kościoła św. Krzyża w Warszawie.



Książę Fernand Nunez oddał do dyspozycji króla Alfonsa XIII wspaniałą
swą rezydencję rodową w Dave (p. Namur).



Widok zatoki Puckiej.



Żółte niebezpieczeństwo.



Jeden z uroczych zakątków Hiszpanji, ogarniętej płomieniami
rewolucji.



na przechadzce w dniu 3 maja
Rauwiczu.



Fragment zwierzyńca: sztuczny basen dla egzotycznych ptaków.
Na zdjęciu przybysz z nad Nilu — flamingo.



Bywalcy kina znają dobrze tę grupkę przemilych dzieciaków, która beztroskim humorem w licznych
filmach każe nam zapomnieć o codziennych troskach



na wiosna — czas wycie-
wyjazdów na wieś.

zabrać ze sobą radjoodbiornika

Marconiego

bardziej przyjemni pobyt wśród
natury.

ZAKŁADY MARCONI S. A.

WARSZAWA, NARBUTTA 29.



Amerykanki ciągle przodują w sportach kobiecych.



Osiemdziesiąt pięć piętrowy kolos w Detroit (Ameryka).



Jak wyglądałoby niebo, jeśliby zaprowadzono tam kolej żelazną.



Czyste mydło...
piękna bielizna...
oto szczyt zadowolenia
każdej gospodyni

**MYDŁO-
JELEŃ
SCHICHT**

Schicht





Reprezentacyjny hotel w Zakopanem, „Bristol”.



Stary holenderski wiatrak, który z rozwojem miasta znalazł się w centrum Rotterdamu.



Model trzymasztowego żaglowca.



*Fantazyjne szlafrocзки z jedwabiu surowego, w różnych odcieniach.
Modele firmy „Bracia Jabłkowscy”
Warszawa.*